

RYSZARD TOMICKI
(IHKM PAN, Warszawa)

ŹRÓDŁA DO DZIEJÓW PRZEDHISZPAŃSKIEGO MEKSYKU I. HISTORIA MEKSYKU (1548?)

WPROWADZENIE

1. Tekst prezentowany poniżej w polskim przekładzie¹ znany jest wśród badaczy historii i kultury Indian Mezoameryki pod nazwą *Histoire du Mechique*. Choć należy on do najwcześniejszych źródeł etnohistorycznych dotyczących środkowego Meksyku, odnaleziony został i opublikowany dopiero w pierwszych latach XX w. Autorem odkrycia był Edouard de Jonghe, który podczas kwerendy w Bibliotece Narodowej w Paryżu natknął się na rękopis w języku francuskim (nr 19.031), w kilku miejscach opatrzony podpisami André Theveta, znanego XVI-wiecznego podróżnika i kosmografa. Oprócz tłumaczenia fragmentów dzieła Gonzala Fernandesa de Oviedo y Valdés *Historia general y natural de las Indias* (fols. 1-78), rękopis zawierał także niewielki tekst zatytułowany *Hystoire du Mechique traduite de Spaniol* (fols. 79-88); ostatnie słowa tytułu, które zostały dość niestarannie wymazane, stanowiły wyraźną wskazówkę, iż tekst ów – podobnie jak pierwsza część rękopisu – jest tłumaczeniem.

W 1904 r. E. de Jonghe przedstawił swoje odkrycie na kongresie amerykańnistycznym w Stuttgarcie, a w roku następnym opublikował pełny tekst źródła z własnym wstępem i komentarzami w czasopiśmie paryskiego Towarzystwa Amerykanistycznego (Jonghe, 1905). Zidentyfikował tam ostatecz-

¹ Z górą 20 lat temu prof. Maria Frankowska, pisząc o perspektywach i zadaniach polskiej amerykanistyki, sygnalizowała potrzebę wydawania po polsku tekstów źródłowych: „Obok prac ściśle badawczych mogą i powinny być podejmowane prace naukowe o charakterze pomocniczym, jak np. publikacje źródeł, tłumaczenie wybranych kronik hiszpańskich, czy też dawnych opisów podróży” (Frankowska, 1966, s. 242). Publikowane obecnie tłumaczenie *Historii Meksyku* stanowi kolejną cząstkową realizację tego postulatu; pierwszą był przekład relacji Pedra Ponce de León z 1569 r., por. Tomicki, 1984. Dodać wypada, iż potrzeba wydawania w naszym kraju różnego rodzaju tekstów źródłowych dotyczących kultur indiańskich znajduje coraz większe zrozumienie, czego wyrazem jest m. in. opublikowanie przez Wydawnictwo Literackie peruwiańskiej relacji z przełomu XVI i XVII w. pt. *Bogowie i ludzie z Huarochiri* w przekładzie i opracowaniu Jana Szemińskiego (Kraków 1985).

nie nowo odkryte źródło jako sporządzone przez A. Theveta tłumaczenie fragmentów traktatu o starożytnościach meksykańskich pióra brata Andrésa de Olmos, hiszpańskiego franciszkanina, który począwszy od 1533 r. przez wiele lat prowadził systematyczne studia nad kulturą mieszkańców Meksyku (wówczas Nowej Hiszpanii), tworząc podstawy franciszkańskiej „szkoły etnograficznej”². Ponadto, analizując dane chronologiczne znajdujące się w rozdziale V *Historii Meksyku*, de Jonghe ustalił datę powstania hiszpańskiego oryginału (kopiowanego przez Theveta) na rok 1543.

Przy okazji wyszło na jaw, iż treść paryskiego manuskryptu nie była całkowicie nieznana, albowiem A. Thevet włączył znaczne jego fragmenty do swej *La cosmographie universelle* opublikowanej w Paryżu w 1575 r., a za nim powtórzył je Adolph Bastian w drugim tomie *Die Kulturländer der alten Amerika* wydanym w Berlinie w 1878 r. Jednakże pochodzące z niewiadomego źródła informacje nie były brane pod uwagę przez meksykanistów.

2. Ustalenia E. de Jonghe'a dotyczące autorstwa i datowania *Historii Meksyku*, jakkolwiek bardzo długo akceptowane bez większych zastrzeżeń, nie są bynajmniej bezsporne. W kwestii datowania źródła dowiódł tego w latach siedemdziesiątych Georges Baudot wskazując, iż w *Historii Meksyku* mówi się o mieście Meksyk jako siedzibie arcybiskupstwa, co świadczy, że rękopis nie mógł powstać przed 1546-1547 r.³ Jednoczesne występowanie

² Andrés de Olmos (ur. ok. 1480 – zm. 8 X 1568) przybył do Nowej Hiszpanii jako misjonarz w 1528 r., mając już za sobą udział w antyczarowniczej kampanii w kraju Basków. Ze względu na biegłą znajomość języka náhuatl w 1533 r. otrzymał od swych przełożonych polecenie opracowania w postaci księgi „starożytności (*antigüedades*) miejscowych Indian, zwłaszcza z Meksyku, Tezcucó i Tlaxcali, aby mieć o tym jakąś wiedzę i móc lepiej zbierać to co złe i bezrozumne, a gdyby się znalazło coś dobrego, żeby móc to utrwalić, jak utrwała się i zachowuje w pamięci wiele rzeczy innych pogan” (Mendieta, 1945, t. I, Lib. 2, Prólogo, s. 81). Gromadząc materiały do tego dzieła, Olmos wypracował oryginalną metodę badań terenowych, przejętą potem przez jego następców. Efektem kilkuletnich studiów była „bardzo obszerna księga”, która wraz z 3-4 kopiami wysłana została do Hiszpanii. Żaden z egzemplarzy nie jest dziś znany. W 1546 r. Olmos sporządził skróconą wersję traktatu na podstawie posiadanych materiałów z badań terenowych. Z niej korzystali w latach późniejszych kronikarze działający na terenie Meksyku: Gerónimo de Mendieta, Alonso de Zorita i Juan de Torquemada. Oprócz wymienionych dzieł A. de Olmos napisał wiele innych prac, w tym gramatyki i słowniki języków indiańskich, zbiór kazań i tekst przedstawienia teatralnego w języku náhuatl, traktat o czarownictwie. Głównym jego żywiołem była jednak działalność misyjna, którą prowadził w różnych regionach Meksyku, m. in. wśród ludów Nahuá, Totonaków, Huasteków i Chichimeków. Współcześni uważali go za najlepszego znawcę tradycji indiańskich; ludzie zainteresowani przeszłością rodzimej ludności Meksyku zwracali się do niego „jak do źródła, z którego wypływały wszystkie strumienie dotyczące tej materii” (Mendieta, 1945, t. I, Lib. 2, Prólogo, s. 82). W związku z postacią A. de Olmos i jego twórczością por.: Olmos, 1875; Baudot, 1976, 1979, 1983, s. 129-245; Pilling, 1895; Manrique Castaneda, 1982.

³ 11 lutego 1546 r. papież Paweł III podniósł biskupstwo Meksyku do rangi arcybiskupstwa; 8 lipca 1547 r. arcybiskupem mianowany został Juan de Zumárraga, biskup Meksyku, por. Baudot, 1983, s. 205. Pierwsze wydanie cytowanej książki G. Baudota ukazało się w 1977 r. w Tuluzie.

w tekście wzmianki o arcybiskupstwie (w rozdz. III) i daty 1543 (w rozdz. V) skłoniło go do szukania wyjaśnienia tego fenomenu w długotrwałym i zawyłym procesie redagowania *Historii Meksyku* przez A. Theveta, a nie – jak chciał E. de Jonghe – przez autora hiszpańskiego oryginału, gdyż jeśli był nim A. de Olmos, to zakończył on pisanie swego traktatu w 1539 r.

G. Baudot nie odrzucił daty 1543, uznając ją za dostatecznie dobrze potwierdzony fakt wynikający z obliczeń zamieszczonych w rozdziale V. Nie zadał sobie jednak trudu sprawdzenia owych kalkulacji. Tymczasem ich analiza przeprowadzona w 1986 r. przez piszącego te słowa wykazała, że data 1543 jest rezultatem błędnej korelacji meksykańskiej daty rocznej z kalendarzem europejskim. Po dokonaniu odpowiedniej korekty z obliczeń podanych w rozdziale V wynika, iż były one wykonane na początku 1547 lub – co z pewnych względów wydaje się bardziej prawdopodobne – na początku 1548 r. (Tomicki, 1987). Daty te korespondują ze wzmianką o arcybiskupstwie, potwierdzając zarazem opinię G. Baudota o konieczności zapisania wszystkich błędnych i niejasnych informacji o chronologii i kalendarzu azteckim, zawartych w rozdziale V, na konto A. Theveta.

Znacznie bardziej skomplikowaną sprawą jest autorstwo *Historii Meksyku*. W istocie mamy tu do czynienia z dwoma problemami: z niejasnym stosunkiem francuskiego rękopisu do hiszpańskiego oryginału oraz z nieznanym autorem nieznanego tekstu będącego podstawą tłumaczenia dokonanego przez A. Theveta. Przy czym, na dobrą sprawę, w grę wchodzić może nie jeden, lecz paru autorów różnych tekstów, nigdzie bowiem nie jest powiedziane, że Thevet korzystał z jednej tylko relacji. Struktura *Historii Meksyku*, stanowiącej zbiór dość luźno ze sobą powiązanych materiałów o charakterze historyczno-etnograficznym, nie wyklucza takiej możliwości.

Dla E. de Jonghe'a pierwszą kwestię rozstrzygał fakt, iż zajmujące znaczną część paryskiego manuskryptu tłumaczenie fragmentów dzieła G. Fernandeza de Oviedo jest wiernym, nawet dosłownym odtworzeniem oryginału. Na tej podstawie przyjął on, że stosunek *Historii Meksyku* do zaginionego tekstu hiszpańskiego powinien być podobny. Z kolei identyfikację tekstu oryginalnego oraz jego autora umożliwiły bardzo wyraźne analogie pomiędzy niektórymi partiami źródła i materiałami etnograficznymi, które przytaczali w swoich kronikach Gerónimo de Mendieta (1945) oraz Juan de Torquemada (1975) w kilku wypadkach z bezpośrednim powołaniem się na dzieło swego konfratra Andrésa de Olmos.

Wnioski odkrywcy *Historii Meksyku* podane zostały w wątpliwość w latach pięćdziesiątych przez Ángela Ma. Garibaya K.⁴ (Garibay, 1971, t. II, s. 47-48), a następnie Wigberta Jiménez Moreno (*Histoyre*, 1961). Wskazy-

⁴ Pierwsze wydanie cytowanej pracy Garibaya ukazało się w latach 1953-1954. Zgodnie z informacją autora (Garibay, 1971, t. II, s. 47, przyp. 53), pomysł przypisania pierwotnej wersji *Historii Meksyku* franciszkaninowi Marcosowi de Niza wysunął Ramón Rosales Manguía, tłumacz źródła na język hiszpański.

wano, iż dokładniejsza analiza treści źródła ujawnia niejednorodność zgromadzonych w nim materiałów. Część z nich, jak np. wspomniany już opis zasad azteckiej chronometrii, zawiera podstawowe błędy, które trudno byłoby przypisać Olmosowi, albo też nie ma większej wartości ze względu na pobieżność i ogólnikowość informacji. Obok takich partii, w tekście znajdują się jednak także partie diametralnie odmienne, oryginalne, zawierające bardzo cenny, częściowo unikalny materiał etnograficzny, który musiał pochodzić od pierwszorzędnych informatorów, jakimi bez wątplenia dysponował A. de Olmos, wybornie władający językiem náhuatl i stosujący wyszukane – jak na owe czasy – metody gromadzenia informacji⁵.

Poza tym, w *Historii Meksyku* dostrzeżono odautorskie komentarze dotyczące prowincji Culiacan („najżyźniejsza, jaką kiedykolwiek widziałem”), miejscowości Toich (tamtejsze źródło było „tak urocze i miało tak dobrą wodę, że [podobnego] nigdzie nie widziałem”) i Xuchipila (rozdz. III). Tego rodzaju wrażeń nie mógł doznać A. de Olmos, ponieważ nigdy nie przebywał w okolicach opisywanych w tekście.

W konsekwencji A. Ma. Garibay K. był zdania, że pionierowi badań etnograficznych w Meksyku przypisać można autorstwo co najwyżej sześciu spośród jedenastu rozdziałów *Historii Meksyku*, tych mianowicie, które zawierają najcenniejsze źródłowo materiały dotyczące wierzeń religijnych i mitologii ludów Nahua (rozdz. VI-XI). Pozostałe rozdziały stanowiły jego zdaniem wyciąg z jakiejś innej hiszpańskiej relacji, być może autorstwa franciszkanina Marcosa de Niza, o którym wiadomo, iż w latach trzydziestych i czterdziestych XVI w. przemierzał obszary opisane w *Historii Meksyku* z pozycji naocznego obserwatora.

Odmienne stanowisko w sprawie autorstwa *Historii Meksyku* zajął Georges Baudot, który w najpełniejszy – jak dotąd – sposób zrekonstruował i przeanalizował zarówno koleje życia brata Andrésa de Olmos, jak też losy jego dzieł (Baudot, 1983, s. 129-245). Na tej podstawie doszedł do wniosku, iż André Thevet musiał korzystać z jednej z kopii traktatu o starożytnościach meksykańskich (ukończonego w 1539 r.), która – wysłana do Hiszpanii – stała się łupem francuskich piratów i dzięki nim dotarła do rąk Theveta, podobnie jak słynny meksykański *Codex Mendoza*. Francuski kosmograf sporządził z dzieła wyciągi i notatki, o różnym stopniu wierności oryginałowi, z myślą o włączeniu ich do własnego dzieła, co też w końcu uczynił, przeredagowując zresztą po raz kolejny materiały zaczerpnięte z pracy Olmosa.

⁵ Dają o nich wyobrażenie słowa jednego z kronikarzy korzystających z materiałów Olmosa: „fray Andrés de Olmos powiada w swojej relacji, że Indianie mieli to [utrwalone] dla pamięci w malowidłach złożonych z figur i znaków i że on kazał to wyłożyć w języku meksykańskim kilku Indianom, każdemu z osobna, i że wszyscy byli zgodni w tłumaczeniu, a on przełożył to z języka meksykańskiego na kastylijski nie dodając ani nie ujmując nic z istoty tego, co [malowidła] zawierały”, A. de Zorita, *Relación de Nueva España* (rps. nr 59, Biblioteca del Palacio Real, Madryt), 2^a Parte, cap. IV, fol. 184 r; podają za Baudot, 1983, s. 185 przyp. 60.

Zachowany manuskrypt paryski jest więc rodzajem brudnopisu z licznymi śladami ingerencji jego autora, do których Baudot zalicza – obok niejasności i nieścisłości, jakich nie popełniłby z pewnością A. de Olmos – także kontrowersyjne opisy północno-zachodnich rejonów Nowej Hiszpanii sugerujące, iż autor był tam osobiście.

Uwypuklenie udziału A. Theveta w nadaniu ostatecznego kształtu *Historii Meksyku* wyjaśnia z powodzeniem przyczynę pojawienia się w tekście, zwłaszcza w jego pierwszych rozdziałach, większości tych mankamentów, które A. Ma. Garibay K. gotów był traktować jako ślad innej niż traktat Olmosa relacji hiszpańskiej. Gdyby nawet interpretacja osobistych impresji związanych z Culiacan, Toich i Xuchipila, zaproponowana przez Baudota, uznana została za niedostatecznie przekonującą, to mimo wszystko fakt ten nie mógłby stanowić podstawy wystarczającej do wydzielenia rozdziałów I-V jako zasadniczo odmiennych od reszty źródła. Już choćby dlatego, że pojawiający się na początku rozdziału I mit o powstaniu protoplastów dynastii panującej w Tetzoco z całą pewnością pochodzi z materiałów zebranych przez A. de Olmos, czego Garibay nie zauważył, a co uwzględnił w swej interpretacji Baudot. Wariant tego mitu przytacza G. de Mendieta, powołując się bezpośrednio na Olmosa; nie znamy go natomiast z żadnego innego źródła (Mendieta, 1945, t. II, s. 87-88).

Można zatem stwierdzić, że aktualny stan badań⁶ potwierdza wnioski E. de Jonghe'a co do autorstwa *Historii Meksyku* czy też – mówiąc ściślej – pochodzenia materiałów zawartych w paryskim manuskrypcie. Nie da się jednak podtrzymać jego opinii, według której autor rękopisu, A. Thevet, kopiował wiernie wybrane fragmenty traktatu Andrésa de Olmos. Przeciwnie, wiele wskazuje na to, iż Thevet dość swobodnie traktował tekst oryginalny, dokonując w nim skrótów, streszczając go, komentując, a nawet – jak się wydaje – pisząc samodzielnie niektóre partie (np. rozdz. V).

3. Wtórność *Historii Meksyku* w stosunku do zaginionego traktatu o starożytnościach meksykańskich, jakkolwiek pociąga za sobą konieczność poddawania zawartych w niej informacji szczególnie wnikliwej krytyce, nie zmienia w niczym faktu, iż stanowi ona cenne źródło do badań nad tradycjami mito-historycznymi i mitologiczno-religijnymi Indian środkowego Meksyku.

⁶ W omówieniu tym nie została uwzględniona praca austriackiego meksykanisty Karla Antona Nowotny'ego *Die Chronik der Histoyre du Mechique*, opublikowana w tomie: *Die Wiener Schule der Völkerkunde. The Vienna School of Ethnology. Festschrift anlässlich des 25-jährigen Bestandes des Institutes für Völkerkunde der Universität Wien (1929-1954)*, Wien 1956, s. 477-491. Nie udało mi się dotrzeć do tej publikacji, podobnie zresztą jak Georgesowi Baudot, który nie wspomina w ogóle o artykule Nowotny'ego. Odnotować tu należy ponadto opublikowany niedawno tekst Salvadora Toscano, zmarłego w 1949 r., zatytułowany *Libros cosmogónicos del México antiguo*, w którym znajduje się m. in. kilkustronicowa charakterystyka *Historii Meksyku* (por. León-Portilla, 1983, s. 338-342). Tekst Toscano, pomyślany jako wstęp do przygotowywanej przez niego edycji hiszpańskiego tłumaczenia źródła, nie wnosi żadnych istotnych elementów do wiedzy o autorstwie i czasie powstania *Historii Meksyku*.

Podobnie jak *Historia Meksykanów według ich malowideł* – inne źródło z połowy XVI w., będące również najprawdopodobniej wyciągiem z dzieła Andrésa de Olmos⁷ – dostarcza ona materiałów etnograficznych zbieranych zaledwie w kilkanaście lat po podboju na podstawie indiańskich kodeksów, których liczba z roku na rok szybko malała, i przy pomocy informatorów, jakich nie mogli już mieć kronikarze działający w późniejszych latach. Okoliczności te sprawiły, że w *Historii Meksyku* znaleźć można opowieści mitologiczne nie znane z innych przekazów lub zawierające szczegóły nigdy więcej nie zanotowane. Równie cenne, choć z nieco odmiennych powodów, są utrwalone w niej wersje oraz warianty mitów, wierzeń i legend zapisanych także przez późniejszych kronikarzy⁸.

Niestety, jak dotąd nikt nie podjął się szczegółowej analizy treści *Historii Meksyku* w kontekście innych źródeł o podobnej tematyce. Nawet Georges Baudot, który na podstawie cytatów przytaczanych przez G. de Mendieta, J. de Torquemadę i A. de Zoritę odtworzył zestaw tematów, jakie musiała obejmować skrócona wersja traktatu, tzw. *Suma*, sporządzona przez Olmosa w 1546 r. i wykorzystywana przez wspomnianych kronikarzy (por. przyp. 3), ograniczył się wyłącznie do wskazania w tekście *Historii Meksyku* fragmentów potwierdzających w sposób najbardziej wyraźny jej związek z dziełem Olmosa. Przeprowadzenie analizy całego tekstu źródła jest więc kwestią przyszłości i chociaż trudno przewidzieć wyniki tej pracy, wolno przypuszczać, iż przyniosłaby ona nie tylko głębsze odczytanie wielu fragmentów okaleczonych przez André Theveta, lecz także szereg istotnych spostrzeżeń dotyczących rzeczywistości kulturowej badanej przez pierwszego meksykańskiego misjonarza-etnografa.

Szansej taką stwarza m. in. fakt, iż *Historia Meksyku* jest zbiorem materiałów zaczerpniętych przez Theveta z traktatu, a nie ze wspomnianej skróconej wersji, którą Olmos zmuszony był pisać na podstawie notatek sporządzanych w trakcie badań, gdyż po wysłaniu traktatu oraz jego kopii do Hiszpanii, tylko one zostały mu do dyspozycji. Ten drobny na pozór szczegół umożliwia swoisty wgląd w archiwum Olmosa. Oto bowiem relacjonowany w *Historii Meksyku* (w rozdz. I) mit o powstaniu pary przodków dynastii władającej Tetzcoaco, a zarazem – jak można się domyślać z tekstu – wszystkich mieszkańców tego miasta, sytuuje cudowne narodziny w miejscu zwanym Tetzcalco, a pierwszego mężczyznę obdarza imionami Tzontecomatl i Tlotli. Jak wiemy, Thevet przepisał ten mit z traktatu. Identyczny mit znał Mendieta z tym jednak, iż w jego wersji miejscem narodzin jest Aculma, mężczyzna natomiast nazywa się Aculmaitl. Ponieważ kronikarz ten

⁷ Źródło, o którym mowa, nosi w oryginale nazwę *Historia de los mexicanos por sus pinturas*. O jego związkach z dziełem Olmosa pisze obszernie Baudot, 1983, s. 196-204.

⁸ Por. analizy niektórych materiałów mitologicznych z *Historii Meksyku* w: Tomicki, 1982. 1985 a-b.

korzystał ze skróconej wersji traktatu Olmosa, wniosek nasuwa się sam: w archiwum tego ostatniego istniały dwie wersje mitu, z których jedna znalazła się w traktacie, druga zaś w tzw. *Sumie*.

Na tym jednak nie koniec, Mendieta poprzedza bowiem mit następującym wyjaśnieniem:

„Mieszkańcy Tezcoco podali potem korzystając z malowidła inny sposób stworzenia pierwszego człowieka, całkiem odmienny od tego, który wcześniej ustnie przekazali uczniowi ojca Fr. Andrésa de Olmos, zwanemu D. Lorenzo, mówiąc że ich przodkowie przybyli z tamtej krainy, gdzie upadli bogowie [...] i z tamtej jaskini Chicomoztoc. I zgodnie z tym, co później pokazali na malowidle i oświadczyli rzeczonemu Fr. Andrésowi de Olmos, pierwszy człowiek, od którego oni pochodzą, narodził się na ziemi Aculma” (Mendieta, 1945, t. I, s. 87).

Aby uczynić ten komentarz bardziej jasnym, trzeba powiedzieć, że Mendieta przytacza wcześniej mit o zstąpieniu (upadku) bogów na ziemię i stworzeniu ludzi z popiołu oraz kości przyniesionych z krainy śmierci (Mendieta, 1945, t. I, s. 83-86). Teraz dowiadujemy się, iż opowieść tę uzyskał od mieszkańców Tetzoco don Lorenzo we wstępnej fazie badań, a w każdym razie przed ujawnieniem Andrésowi de Olmos mitu o Aculmaitlu i jego żonie. Wariant opowieści don Lorenza znajdujemy również w *Historii Meksyku*, skrócony i rozbity na części (rozdz. VII i VIII). Jednak tym, co zasługuje na szczególne podkreślenie, jest nie tyle możliwość ściślejszego powiązania ze sobą mitów rozproszonych po *Historii Meksyku* czy ich ewentualne uzupełnienie, ile fakt, iż dzięki świadectwu Mendiety zyskujemy całkowitą pewność, że w Tetzoco funkcjonowały jednocześnie dwie odmiennie koncepcje stworzenia człowieka. Wariantowość mitów – w przypadku opowieści o Tzontecomatl/Aculmaitl dostrzeżona na poziomie leksykalnym – tutaj wydaje się mieć głębszy charakter. Fenomen ten byłby praktycznie niezauważalny, gdyby poprzestać na lekturze *Historii Meksyku*, tam bowiem mit o stworzeniu ludzi z popiołów i kości przytoczony został w rozdziale VII jako mit meksykański (tj. mieszkańców Meksyku-Tenochtitlan), pominięto go natomiast w rozdziale VIII noszącym tytuł „O stworzeniu świata według mieszkańców Tetzoco” i zawierającym początek opowieści, którą dla Andrésa de Olmos uzyskał jego uczeń, don Lorenzo.

Przedstawiony tu przykład świadczy, że dalsze badania nad *Historią Meksyku* są możliwe i konieczne, m. in. dlatego, iż wartość informacyjna tego źródła zależy w znacznej mierze – jak zwykle zresztą w takich przypadkach – od umieszczenia zawartych w nim materiałów we właściwym kontekście.

4. *Historia Meksyku* miała dotychczas trzy wydania (Gibson, Glass, 1975, s. 340 nr 1049). Rękopis paryski, jak już wspomniano, opublikowany został przez Edouarda de Jonghe'a w 1905 r. w jego własnej paleografii. Odkrywca źródła opatrzył tekst komentarzami i notami objaśniającymi przede wszystkim ogromnie zniekształcone przez Theveta nazewnictwo meksykańskie.

Na podstawie wydania de Jonghe'a sporządzono dwa tłumaczenia źródła na język hiszpański. Autorem pierwszego, opublikowanego wraz z francuskim oryginałem w 1961 r., był Joaquín Meade; wersję tę opatrzył komentarzami Wigberto Jiménez Moreno (*Histoyre*, 1961). Drugie tłumaczenie, autorstwa Ramóna Rosales Munguía, opublikowane zostało przez Ángela Ma. Garibaya K. w 1965 r. z objaśnieniami wydawcy (*Teogonia*, 1979, s. 91-116).

Polskie tłumaczenie oparte jest na wersji francuskiej⁹. W trakcie pracy konsultowano wersję hiszpańską wydaną przez Garibaya, która jednak w wielu momentach odbiega (niekiedy dość znacznie) od oryginału. Nie udało się natomiast dotrzeć do drugiego hiszpańskiego przekładu.

Zachowano, w przeciwieństwie do wydania Garibaya, podział tekstu na rozdziały zgodny z rękopisem francuskim. Niezbędne wydawało się jednakże rozbić na akapity ciągłego w oryginale tekstu poszczególnych rozdziałów oraz przystosowanie nadzwyczaj rozbudowanych zdań okresowych do współczesnych przyzwyczajęń w tym zakresie.

Odstąpiono, wzorując się tym razem na edycji Garibaya, od podawania w tekście nazewnictwa meksykańskiego w postaci, w jakiej występuje w oryginale, ze względu na stopień jego zniekształcenia przez A. Theveta. Wszystkie nazwy, których pierwotną postać dało się odtworzyć, podano w formie zrekonstruowanej, przytaczając w przypisach formy występujące w rękopisie paryskim. Nie uczyniono tego jedynie w wypadku nazw, których identyfikacja nie budzi żadnych wątpliwości [np. Tezcuq = Tetzcoco, Mechique = México (Meksyk), Populoques = Popoloca (Popolokowie), itp.]. Wyjątkowo w tekście pozostawiano formę oryginalną – zniekształconą, kiedy nie dało się ustalić jej pierwowzoru. Przypadki te sygnalizowane są również w przypisach.

Wszystkie wtrącenia umieszczone w nawiasach okrągłych pochodzą z tekstu francuskiego; uzupełnienia dodane przez tłumacza, które wydawały się niezbędne dla większej jasności tekstu, umieszczone zostały w nawiasach kwadratowych. Kursywą oznaczono słowa pochodzące z języka náhuatl, nie będące imionami własnymi i nazwami geograficznymi.

Z uwagi na i tak znaczną objętość tekstu źródłowego, komentarze zamieszczone w przypisach ograniczono do minimum. Dodatkowym powodem tej decyzji był fakt, iż w bardzo wielu przypadkach objaśnienia musiałyby przybrać postać analityczno-porównawczych rozważań, a te – jak już wcześniej powiedziano – stanowią osobne zadanie wymagające odrębnego studium.

Wszystkie przywołane w przypisach opinie E. de Jonghe'a oraz Á. Ma. Garibaya K., przy których nie są podane odsyłacze bibliograficzne, zaczerpnięte zostały z komentarzy towarzyszących wymienionym wyżej wydaniom *Historii Meksyku*.

⁹ Pragnę w tym miejscu podziękować mgr Bogumile Marczał za konsultacje i pomoc udzieloną mi podczas pracy nad przekładem *Historii Meksyku*.

HISTORIA MEKSYKU

Rozdział I. O PIERWSZYCH ZAŁOŻYCIELACH TETZCOCO, MIASTA [ODLEGŁEGO] O OSIEM MIL OD MEKSYKU

Tetzcoco jest jednym z głównych miast, położonym o osiem mil od miasta Meksyk, tak wodą, jak lądem, a ci co obecnie tam mieszkają zapewniają, że to oni i ich przodkowie byli jego pierwszymi założycielami w taki oto sposób:

Pewnego dnia o świcie wypuszczona została z nieba strzała, która trafiła w miejsce zwane Tetzcalco¹, tu gdzie teraz jest miasto. Z dziury [uczynionej przez] strzałę wyszli mężczyzna i kobieta; mężczyzna miał na imię Tzontecomatl², to znaczy „głowa”, oraz Tlotli³, to znaczy „krogulec”; kobieta miała na imię Tzompachtli⁴, to znaczy „włosy z pewnej [odmiany] trawy”. Mężczyzna ów miał wtedy ciało tylko od pach w górę, tak jak i kobieta, a dzieci płodzili, gdy on wkładał język w usta kobiety⁵. Chódzić potrafili tylko skokami, niczym sroka czy wróbel. Mężczyzna zrobił wówczas łuk i strzały, którymi strzelał do przelatujących ptaków, jeśli zaś przypadkiem nie trafił ptaka, do którego mierzył, strzała spadała na królika lub na inne zwierzę, a oni zjadali je na surowo, ponieważ nie umieli jeszcze używać ognia i odziewali się w skóry.

Mieli oni sześciu synów i jedną córkę, którzy udali się tam, gdzie teraz jest Tezcoco, a wtedy rósł jedynie gęsty las pełen wszelakiej zwierzyny, w której skóry się ubierali. I ani oni [mężczyźni], ani one [kobiety] nie obcinali sobie nigdy włosów. Składali ziemi w ofierze pewne ziele zwane w ich języku *tlazozacatl*⁶, co w naszym wyrazić można jako „drogocenne ziele”, po to, aby ziemia dawała im jeść. Żyli w tak wielkim pokoju i przyjaźni, że jeden drugiemu nie śmiał uczynić ani rzecz nic, co by mogło go urazić. Tak samo, jeśli ktoś znalazł martwe zwierzę, zranione przez kogoś

¹ W oryg. *Tezcalque*.

² W oryg. *Contecomael*.

³ W oryg. *Loli*.

⁴ W oryg. *Compahli*.

⁵ Nieco odmienną wersję tej opowieści genealogicznej podaje Gerónimo de Mendieta, powołując się *expressis verbis* na materiały zebrane przez Andrésa de Olmos, por. Mendieta, 1945, t. I, Lib. II, cap. IV, s. 87-88. – Skróty literatury odnoszą się do s. 77-78 tego tomu.

⁶ W oryg. *tlacocacatl*.

innego, to choćby tamten nie zdołał dotrzeć do miejsca, gdzie ono padło, ten nie zabierał zwierzęcia, tylko mówił później o nim innym, żeby ten, kto je zabił, poszedł je odszukać; tak byli dobrodusznymi.

Nie zaprzęтали też sobie uwagi [upływem] czasu i nie potrafili liczyć miesięcy ani lat, dopóki Meksykanie nie przynieśli im kalendarza w postaci pewnych znaków.

Ów Tlotli i jego żona byli zatem pierwszymi panami Tetzco, lecz ich dzieci rozeszły się po kraju w poszukiwaniu nowych ziem i zostawały tam, gdzie najbardziej im się podobało, tak że zaludnili wiele miejscowości, chociaż nigdzie nie osiadali na stałe, tylko mieszkali w jaskiniach, które [potem] pozostawiali urządzone, lub budowali małe chaty z gałęzi i kryli je trawą. Upolowane zwierzęta zanosili władcy, którym był ich ojciec. Byli oni tak wstrzeźliwi w kontaktach z kobietami, że nawet gdyby który z nich miał umrzeć, nie znał innej kobiety poza swoją, gdyż było to dla nich wielką hańbą.

Pierwszym, który zetknął się z bożkami, był jeden z synów Tlotli. Po długim pobycie poza Tetzco, wrócił on do swego ojca i przyniósł bożka zwanego Tezcatlipoca i wznosił mu ołtarz w Tetzco. Od tego też czasu zaczęli siać kukurydzę i fasolę, to jest pewne [rodzaje] ziarna, jakie mają w Chalco, które leży o sześć mil od Tetzco; stamtąd sprowadzili nasiona do Tetzco i zasiali je. Żył jeszcze wtedy Tlotli i był władcą Tetzco, wkrótce jednak zmarł pozostawiając jako następcę swego syna, który zaraz ożenił się z córką władcy Culhuacan, [miasta] położonego blisko Meksyku. I tak rozmnażali się, żenili się jedni z drugimi i lud ten zaczął być nazywany Otomi; zaczęli też budować domy.

Ten drugi władca Tetzco miał syna, który ożenił się z córką władcy Tenochtitlan⁷, lecz szybko został zabity przez poddanych i braci swej żony, urażonych tym małżeństwem. Nie dość mając jego śmierci, rzucili się oni również na jego braci i krewniaków i wielu spośród nich zabili.

Najstarszy z braci tej dziewczyny⁸ ustanowił na swych ziemiach gubernatorów. Był on bardzo uzdolniony i pragnął znać początek wszelkich rzeczy; jego synowie byli tacy sami i żyli jak filozofowie.

⁷ W oryg. *Theomuthilan*. Podzielać opinię E. de Jonghe'a, że chodzi tu o władcę miasta Tenochtitlan, chociaż pewne wątpliwości rodzi nie tylko zniekształcona nazwa miasta, lecz także sama syntaktyka zdania: „Ce second seigneur de Tezcuq eust un fils le quel se maria avec une fille du seigneur Theomuthilan...” (zamiast „du seigneur de Theomuthilan”). W tłumaczeniu hiszpańskim opublikowanym przez Angela Ma. Garibaya K. interesująca nas część zdania uległa daleko idącej zmianie i przybrała postać następującą: „Este segundo señor, Techutlala, empero fue muerto en seguida por los vasallos y hermanos de su mujer, que estaban desabridos por este enlace...”, por. *Teogonia*, 1979, s. 93. Nie jest to jedyna „poprawka”, jaką znaleźć można w tym wydaniu tekstu *Historii Meksyku*.

⁸ Jeśli dziewczyna ta była córką władcy Tenochtitlan, a więc Meksykanką (zgodnie z przyjętą lekturą wcześniejszego akapitu), to w tekście błędnie uznaje się kolejnego władcę Tetzco za jej brata. Problem wyjaśnił E. de Jonghe stwierdzając, iż w *Cosmographie universelle* André Thevet napisał: „le plus viel des frères de cestuy-ci”, co dowodzi, że mowa jest jednak o bracie zabitego władcy Tetzco, a nie jego żony.

Rozdział II. O BRODZIE SŁOŃCA I O TYM,
JAK ZETKNIĘTO SIĘ Z OGNIEM

Jak już powiedzieliśmy, w opisanej wyżej prowincji Tetzcoo panowali Otomi. Ale niedaleko od nich żyli inni ludzie zwani Popolokami, [bardziej na południe] ku [krajowi] Mixteca, ludzie, którzy czcili słońce, tak jak Otomi księżyc, i uważali je za stwórcę wszystkiego. Byli oni wielkimi magami i czarownikami i jako pierwsi zetknęli się z ogniem, o czym wam [teraz] opowiem.

Jeden z tych Popoloków, będących próżniakami i ludźmi nie troszczącymi się o nic, wziął mocno wyschnięty kij, z jednej strony spiczasty, przytknął go ostrym końcem do kawałka drewna, także bardzo suchego, i siedząc w pełnym słońcu bezmyślnie wkręcał kij niby wiertło w kawałek drewna z dużą siłą. Podczas tego kręcenia z drewna oraz z kija posypało się trochę małych trzasek i starty się one na pył, aż, wreszcie na skutek szybkiego i ciągłego ruchu, jaki Indianin nadawał kijowi, oraz dzięki sypiącym się trzaskom – nagle zapłonął ogień.

Gdy ujrzeli to Popolokowie, uznali, że wydarzył się cud, a ci, którzy byli wśród nich naczelnikami, aby się wywyżżyć ponad wszystkich, rozkazali rozpaść wielkie ognisko. I zebrawszy dużo drewna, zanieśli je na szczyt najwyższej góry w swojej prowincji; zanieśli tam też ogień, który płonął coraz mocniej.

Dym spostrzegli Otomi i zdumieni tym, a jednocześnie wzburzeni i jakby zawstydzeni, że to inni, a nie oni czegoś takiego dokonali, wysłali do Popoloków posłańców, żeby dowiedzieć się, kto i dlaczego doradził im robić takie sztuczki bez pozwolenia; powiadali bowiem oni: „czynienie takiego cudu przystoi nam, a nie wam”. Na co Popolokowie odparli, że są równie dobrzy, jak tamci, a nawet górują nad nimi w czynieniu tego. Wobec czego Otomi wypowiedzieli im wojnę, i oni również chwycili za broń; jednak kiedy bitwa miała się już zacząć, Otomi poprosili Popoloków o pokazanie jakiegoś znaku, skoro bóg ich jest tak potężny. Gdy Popolokowie wyrazili zgodę, Otomi poprosili ich o trzy rzeczy.

Po pierwsze, by sprawili, żeby równina, na której się znajdowali, wypełniła się domami, co też diabelskim sposobem wnet się stało; poprosili także, by nic z tego nie pozostało – i wszystko było tak jak przedtem.

Po drugie, żeby za ich sprawą ukazało się tam wielu zabijających się [nawzajem] ludzi, i tak się stało; a kiedy poprosili, żeby to ustało, wszystko zniknęło.

W końcu, w godzinę niesporów, poprosili ich, aby zatrzymali słońce. [Popolokowie powierzyli to zadanie czarownikowi] i czarownik, lecąc w powietrzu, spotkał słońce albo mówiąc lepiej diabła, który przybrał postać brodatego słońca. I ono spytało go, dokąd zmierza, na co ten rzekł: „Przybywam prosić cię, żebyś się zatrzymało, a po raz drugi już nie uzyskają przewagi ani nad tobą, ani nad nami ci przekłęci nasi wrogowie”. „Nie jest możliwe, bym się zatrzymało – odparło słońce – gdyż jestem wielkim

bogiem oraz władcą i wielu innych bogów czeka na mnie tam, w przodzie, tak że muszą iść szybko na spotkanie z nimi, aby zobaczyć, co robią. Żeby jednak zadowolić waszych wrogów, weź te oto włosy z mojej brody, które cenię bardziej niż cokolwiek innego i które daję wam jako tym, których miłuję bardziej niż kogokolwiek innego; i powiedzcie tym nędznikom, że jeśli nie przyznają wam zwycięstwa, ja ich wszystkich wygubię, co do jednego”. Czarownik wrócił z tymi włosami z brody, a gdy ujrzeli je Otomi, którzy nigdy nic podobnego nie widzieli (i wystrzegali się tego, co mogło spaść na nich), bardzo się przestraszyli i uznali wtedy ich przewagę. Te włosy z brody miały pół łokcia długości, były dość grube i rude⁹.

Mieli też ci Popolokowie innego bożka o wyglądzie człowieka, którego zwali Amateotl¹⁰, to znaczy „papierowy bóg”, umazanego ludzką krwią, gdyż zawsze kiedy wygrywali jakąś bitwę na znak dziękczynienia składali mu w ofierze najlepszego niewolnika, jakiego pojmali, wrywając mu żywcem serce i maczając w spływającej z serca krwi kawałek papieru o wielkości dłoni, który mu [bożkowi] przyklejali. I według obliczeń samych Indian, miał on na sobie krew osiemdziesięciu tysięcy niewolników w czasie, gdy znaleźli go Hiszpanie, którzy spalili go razem z brodą słońca oraz innymi bożkami.

Rozdział III. O PRZYBYCIU MEKSYKANÓW, O ICH DRODZE CZY TEŻ PODRÓŻY I O POCHODZENIU NAZWY MEKSYK

Meksyk jest stolicą i głównym miastem Nowej Hiszpanii, arcybiskupstwem oraz siedzibą wicekróla i audiencji¹¹ zarówno dlatego, że jest [to miasto] położone pośrodku Nowej Hiszpanii, jak też ze względu na to, iż jest to najlepsze miejsce, jakie istnieje w całym tym kraju.

Słowo *Mechique*¹² nie jest poprawnym słowem indiańskim; toteż krajowcy oraz ludzie z ogładą¹³ mówią wyłącznie *Enic* albo *Echic*. To słowo *Mechique*,

⁹ Nie bez racji E. de Jonghe wskazał, iż dokładność opisu włosów zdaje się świadczyć, że autor tych słów widział je na własne oczy.

¹⁰ W oryg. *Malteotli*. E. de Jonghe zawierał w tym przypadku pisowni oryginału, interpretując tę nazwę jako *Malteotl* (od *malli* „jeniec” i *teotl* „bóg”) i uznając, że mowa jest o duszy złożonego w ofierze jeńca reprezentowanej przez ozdobioną papierem kość. Z innych źródeł wiadomo, że nazwą tą obdarzano kość udową jeńca zabitego na ofiarę bogom, przechowywaną jako relikwia w domu wojownika, który jeńca zdobył. Przeciwno takiej interpretacji przemawia fakt, że podane w tekście tłumaczenie nazwy boga brzmi „papierowy bóg”, przy czym w *Historii Meksyku* tłumaczenia z reguły są poprawne, będąc nieraz główną podstawą do rekonstrukcji właściwej formy nazw i imion nahuatlańskich. Z tego powodu w polskiej wersji umieszczono nazwę *Amateotl* (od *amatl* „papier” i *teotl* „bóg”), podobnie jak to uczynił A. Ma. Garibay K. w wersji hiszpańskiej.

¹¹ W oryg. *parlement*. Mowa jest o Audiencia Real, najwyższym trybunale, zwierzchniej władzy sądowo-administracyjnej na danym obszarze.

¹² W całym akapicie pozostawiono oryginalną formę nazwy Meksyk ze względu na jasność wywodu etymologicznego, nawiasem mówiąc – całkowicie błędnego.

¹³ W oryg. *courtisans*.

na ile jestem w stanie pojąć, składa się z trzech [słów]: *metl*¹⁴, które oznacza pewne drzewo, *Exic* lub *Echic*, to znaczy „coś, co wiatr pędzi dołem”, oraz *que*, co znaczy „z”; albowiem, gdy pyta się ich o miejsce, z którego pochodzą, a oni chcą powiedzieć „jestem z Paryża”, mają w zwyczaju mówić „jestem Paryż z”¹⁵. A ponieważ miejsce, z którego oni wyszli, nazywa się *Echy*, po dodaniu z jednej strony *metl* a z drugiej *que*, co znaczy „z”, powstało *Mechique*.

Wracając do naszego tematu: są oni przybyszami z pewnej krainy, gdzie była wielka skała (blisko góry *Tholman*, przez mieszkańców Florydy zwanej *Quivira*, przez innych zaś *Tucan*, z której wypływają trzy rzeki wpadające do zatoki Morza Cynobrowego¹⁶); u jej stóp znajdowała się jaskinia, z której wiał wiatr. Obok tej skały mieszkało dwóch braci i każdy z nich czcił swego boga. Kiedyś, gdy doszło do kłótni między nimi, a starszy brat wziął w niej górę i drwił sobie z [młodszego] brata, wtedy bóg młodszego, widząc to, ukazał mu się i rzekł: „Nie martw się, gdyż ja zaprowadzę cię do miejsca, gdzie będziesz większym władcą niż twój brat. Zbierz w tym celu ludzi, ilu tylko zdołasz, i podążaj za mną”.

On to uczynił, wędrując ze wszystkimi swymi ludźmi aż do prowincji *Culiacan*, która bez wątpienia jest najżyźniejsza jaką kiedykolwiek widziałem, a znajduje się o dwieście mil od Meksyku na zachód, niezbyt daleko od Morza Południowego, gdzie był *Nuño de Guzman* po zdobyciu Nowej Galicji¹⁷. Przebywali w tej prowincji długie lata, pobudowali tam świątynie, wspaniałe domy i inne piękne budowle.

Po wielu latach, z woli swoich bogów albo z własnej, odeszli stamtąd, aby udać się na poszukiwanie innych miejsc, bardziej wygodnych i lepiej im odpowiadających. I po długiej wędrówce dotarli do bardzo niezwykłego miejsca, zwanego *Toich*¹⁸, o siedem mil od *Xuchipila*¹⁹, w którym to miejscu jest skała, cała podziurawiona jak ser, a na jej wierzchołku znajduje się piękny dom zbudowany na kształt fortecy, cudownie wykonany i tak wysoki, że widać z niego całą równinę wokoło, na której także są bardzo piękne domy i budowle, gdzie mieszkały diabły. W najwyższej części tego miejsca

¹⁴ W oryg. *met*. Nahuatlańskie *meti* – agawa amerykańska.

¹⁵ Przykład ten jest najwyraźniejszym śladem ingerencji w tekst *Historii Meksyku* francuskiego kosmografa *André Theveta*.

¹⁶ W oryg. *la mer vermeille*, z hiszpańskiego *Mar Bermejo*; nazwą tą określano dzisiejszą Zatokę Kalifornijską, którą zabarwiały na czerwono wody niesione przez rzekę *Colorado*.

¹⁷ Nowa Galicja obejmowała w poł. XVI w. terytoria dzisiejszych stanów *Jalisco*, *Nayarit*, *Zacatecas*, *Aguascalientes*. Prowincja *Culiacan* leżała na północny zachód od Nowej Galicji, na obszarze dzisiejszego stanu *Sinaloa*.

¹⁸ *E. de Jonghe* przypuszczał, że pod nazwą *Toich* kryje się miejscowość *Teul*, leżąca na terenie dzisiejszego stanu *Zacatecas*, w której znajdowało się słynne sanktuarium *Indian Cazca*. Potwierdza to przypuszczenie kronika *Antonia Tello*, zaświadczać oboczność nazw *Tuich* (*Toich*) i *Teul*; por. *Tello*, 1973, t. II, cap. *CXXXIX*, s. 313.

¹⁹ W oryg. *Chuquipila*; w dalszej partii tekstu także *Chypila*.

było źródło tak urocze i o tak dobrej wodzie, że [podobnego] nigdy nie widziałem i nie sędzę, by istniało na świecie.

W tym miejscu nie zatrzymali się na dłużej, przeszli tylko tamtędy [w drodze] do Xuchipila, gdzie jest zbudowany klasztor Braci Mniejszych, i tam przebywali na dwóch niewielkich wzniesieniach, odległych od siebie nie więcej niż na szerokość rzeki przepływającej między nimi. Tam też wzniesli bardzo piękne budowle i wyruszyli rychło i poszli do Xalpa²⁰, o osiem mil stamtąd, gdzie także przebywali bardzo krótko, ale zbudowali świątynię tak okazałą, że mocno wątpię, czy Rzymianie zrobili coś piękniejszego.

We wszystkich tych miejscowościach, do których przybywali, pierwszą i najważniejszą rzeczą, jaką robili, były świątynie i kaplice dla bogów, których to bogów, nazywających się Tezcatlipoca i Huitzilopochtli²¹, zawsze nieśli ze sobą. Zachęcali też ludzi [mieszkających] tam, gdzie oni przechodzili, do służenia ich bogom i traktowali dobrze wszystkich, zdobywając tym sposobem przyjaźń wielu ludzi.

Na koniec opuścili Xalpa i przybyli do Meksyku. Najpierw osiedli w Tenayucan²², o dwie mile od Meksyku, gdzie teraz znajduje się klasztor Braci Mniejszych. Osiedli także w miejscu zwanym Chapultepec²³, co znaczy „dom wypoczynku”, ponieważ leży ono na małym wzniesieniu, gdzie jest bardzo dobre źródło i piękne otoczenie [stosowne] dla [zażywania] przyjemności.

Stamtąd przybyli do miejsca, na którym wzniesiony jest Meksyk, wtedy porośniętego całkowicie drzewami zwanymi przez nich *metl*, od czego bierze początek jego [miasta] nazwa, mająca potem *ehic* i *co*²⁴: oni je założyli i ozdobili pięknymi budowlami i świątyniami, i nie ruszyli się z niego więcej aż po dziś dzień.

Rozdział IV. O UKŁADZIE, JAKI OTOMI ZAWARLI Z MEKSYKANAMI I O PRZYBYCIU CULHUAKANÓW

Władca Otomi, jak już powiedzieliśmy w rozdziale pierwszym, był człowiekiem wielkiego umysłu, pragnącym poznać początek wszelkich rzeczy. Nie było to jednak możliwe, gdyż nie znał on Boga a jedynie swoje bożki,

²⁰ W oryg. *Chalpe*; w dalszej partii tekstu także *Chalpa*.

²¹ W oryg. *et se appelloint Tezcachipuca, Yhin, Cylopucheli*; zgodnie z sugestią E. de Jonghe odczytuję dwa ostatnie człony jako zniekształcenie pierwotnego hiszpańskiego zapisu *y Huicylopuchli*.

²² W oryg. *Tenainque*.

²³ W oryg. *Chapultepet*; nazwa Chapultepec nie ma jednak znaczenia, jakie przypisuje się jej w tekście; jej dosłowne tłumaczenie brzmi „w miejscu, gdzie jest wzgórze świerszcza” (złożenie z *chapulín* „świerszcz”, *tepetl* „góra, wzgórze”, -c sufiks miejsca).

²⁴ W przeciwieństwie do wcześniejszych rozważań nad etymologią nazwy Meksyk, gdzie ostatni człon miał formę *-que*, teraz pojawia się forma *-co*, będąca faktycznie składnikiem nahuatląńskiej nazwy *Mexico* (sufiks miejsca), której znaczenie ciągle jeszcze rodzi kontrowersje wśród specjalistów.

którym kazał budować wielce okazałe świątynie, niszcząc te, które zostały wzniesione z woli jego ojca, były bowiem bardzo małe.

On to jako pierwszy zaczął prowadzić wojny i miał wiele szczęścia, a działo się to w czasach Huehue Motecuhzomy²⁵, pierwszego władcy Meksykanów żyjących już w Meksyku. Chociaż zdarzały się między nimi jakieś utarczki i waśnie, zawsze żyli w pokoju, żenili się ze sobą i bardzo rośli w liczbę. Sąsiedzi znajdowali wielkie upodobanie w kobietach meksykańskich, były one bowiem najpiękniejsze i najwytworniejsze; są takimi nadal, bardziej niż jakiegokolwiek inne [kobiety]. Toteż, jeśli ktoś z tego kraju dopuścił się z nimi cudzołóstwa, Meksykanie zawierali sojusz z Tetzokanami i rozpoczęli wojnę, a po odniesieniu zwycięstwa podporządkowywali ich sobie i czynili z nich trybutariuszy. Wyjątek stanowili mieszkańcy Cuitlahuac, ponieważ ci otoczeni byli wodą, a przez to silni i mocni, tak że nigdy nie mogli ich pokonać i dlatego zawarli ze sobą pokój²⁶.

Wspomniany władca Tetzoco ze strony Otomi był pierwszym, który złożył w ofierze ludzi i jadł ludzkie mięso. On też wynalazł rzemiosła takie, jak stolarstwo, złotnictwo, krawiectwo, powroźnictwo itd. Przysporzył również dużych korzyści państwu, miał bowiem sto czterdzieścioro dzieci płci męskiej. On także zaczął ustanawiać prawa, sprawować sądy i powołał radę²⁷ w swoim kraju. Miał ogromny szacunek dla bogów i dbał bardzo o świątynie oraz ceremonie. Rozkazał on też, żeby młodzi mężczyźni i kobiety tańczyli w świątyniach od zachodu słońca do północy, aby sprawić bogom przyjemność. Powołał w swoim domu urzędników, takich jak stolnik, zarządca pałacowy oraz inni, i nakazał, żeby w mieście Tetzoco odbywał się targ.

Początkowo przystrajali oni swych bogów papierem, gdyż nie mieli wtedy nic innego, lecz gdy tylko władca ten zaczął uzyskiwać złoto, srebro i klejnoty, polecił wykonać dla nich stroje najwspanialsze, jakie mógł, z licznymi drogocennymi perłami, pięknymi piórami i tym wszystkim, co najlepszego zgromadził. Ich świątynie obsypane były różami i kwiatami, i tańczyli stale przed nimi zarówno mieszkańcy miasta, jak i najbliżsi sąsiedzi. A diabeł oszukiwał ich, kazał im jeść jakąś roślinę, zwaną przez nich *nanacatl*²⁸,

²⁵ W oryg. *Ueuemont Cumaci*. Pierwotna forma to najprawdopodobniej *Ueue Monteçumatzin*. Był on w rzeczywistości piątym, a nie pierwszym władcą Meksyku-Tenochtitlan w latach 1440-1468. Podział imienia tego władcy na dwa człony: *monte* i *zuma*, był zjawiskiem częstym w piśmiennictwie europejskim, przy czym człon pierwszy interpretowany bywał jako „góra”, drugi zaś jako nazwa własna; np. w łacińskim tłumaczeniu drugiej relacji Hernána Cortésa, opublikowanej w *Novus Orbis* (Basilea 1532), znajduje się zdanie: „... quodam potenti domino, qui monte Zuma appellabatur”, które autor wczesnej kosmografii czeskiej przełożył jako „panství hory Zuma”; por. Kašpar, 1980, s. 61.

²⁶ Informacja błędna. Miasto Cuitlahuac, położone na wyspie oddzielającej od siebie jeziora Xochimilco i Chalco, podbite zostało przez koalicję meksykańsko-tetzckańską w latach trzydziestych XV w.

²⁷ W oryg. *parlement*.

²⁸ W oryg. *nauacatl*. Nazwą *nanacatl* lub *teonanacatl* określano różne rodzaje grzybów o właściwościach halucynogennych.

odwodzącą ich od zmysłów i powodującą, że mieli mnóstwo przywidzeń.

Ten władca Tetzcozo kazał zabić dwóch ludzi, którzy oszukiwali się nawzajem, i wydał rozkaz, żeby wszyscy przyłapani na takim uczynku byli zabijani; i tak samo cudzołożnicy.

Po jego śmierci władzę objął jeden z jego synów, który we wszystkim starał się naśladować ojca. Miał on na imię Nezahualpiltzintli, to znaczy „mały post”²⁹. Z pomocą Meksykanów zdobył on zbrojnie dużą część kraju i przez resztę swego życia naśladował ojca.

Po jego śmierci władcą został jeden z jego synów, który panował, gdy Hiszpanie przybyli do tego kraju, lecz wkrótce potem umarł nie będąc chrześcijaninem, bo wtedy nie udzielano jeszcze chrztu.

Po nim nastał jeden z jego synów, który był chrześcijaninem i żył oraz umarł w pełnej zgodzie z Kościołem, otrzymawszy wszystkie sakramenty i sporządziwszy testament.

Tak więc władców, którzy rządili Tetzcozo aż do tego ostatniego, jest piętnastu³⁰.

Ale wróćmy do sprawy, o której zapomnieliśmy, to jest do przybycia mieszkańców Culhuacan³¹, [miasta] leżącego o dwie mile od Meksyku. Powiadają oni, że byli częścią Meksykanów przebywających w Culiacan (o którym mówiliśmy już wcześniej). Jakaś grupa spośród nich wyruszyła do walki przeciw komuś, a gdy powróciła, ich władca nie był zadowolony z tego, co uczynili i nie chciał ich przyjąć. Dlatego, zmuszeni do szukania miejsca, gdzie mogliby mieszkać, udali się do Tula, [miasta] położonego o dwanaście mil od Meksyku. Przebywali tam jakiś czas zanim umarł ich władca, a na jego miejsce wyniesiony został inny, imieniem Huemac³².

W czasie, gdy ten był władcą, w mieście pojawiła się zjawa o postaci człowieka, który głową zdawał się dotykać nieba. Władca i cały jego lud, przestraszeni tym, opuścili to miejsce i przybyli do Culhuacan, leżącego o dwie mile od Meksyku.

To oni wprowadzili ofiary wśród Tetzcozanów; dzięki swemu dobremu sposobowi życia zyskali sympatię wszystkich i wprowadzili wśród nich ofiary. Oni właśnie, jak już mówiłem, przynieśli kukurydzę, papier, bawełnę i kadzidło, gdyż Otomi wiedli życie proste, nic z tego nie posiadając, i dlatego uważa się Culhuakanów jako ludzi szlachetnych i zacnych.

²⁹ W oryg. *Necahuatl pilciutli*. Imię złożone z *nezahualli* „post”, *pilli* „szlachetnie urodzony, książę” i *-tintli* – sufiksu wyrażającego szacunek, poważanie, zwykło się tłumaczyć jako „Poszczący Książę”. Jednakże wyraz *pilli* miał także znaczenie „dziecko, potomek”, i ten właśnie sens oddany został w tłumaczeniu podanym w tekście.

³⁰ Jak łatwo zauważyć, w tekście nie wymienia się nawet połowy z nich. Tak obszernej listy władców Tetzcozo, jaką najprawdopodobniej zawierał pierwotny tekst hiszpański, z którego korzystał André Thevet, nie znamy z innych źródeł.

³¹ W oryg. *ceux de Culhua*. Dalsza część zdania wskazuje, że chodzi tu o miasto Culhuacan.

³² W oryg. *Vamac*.

Rozdział V. O SPOSOBIE LICZENIA LAT I O ZAŁOŻENIU MEKSYKU

Meksykanie jako lud największy i władający krajem mają księgę noszącą tytuł *Xiuhtonalli*³³, co znaczy „księga rachuby lat”, z której wynika, że dotarli do Meksyku w roku *ome calli*, będącym 28-mym rokiem ich pierwszej epoki. Mają oni bowiem cztery epoki, z których każda liczy sobie 52 lata, każda zaś z tych epok miała cztery okresy liczące po 13 lat, a rok miał osiemnaście miesięcy, a miesiąc dwadzieścia dni; tak że rok uzyskuje 365 dni³⁴.

Na wędrówkach spędzili oni cztery epoki, co stanowi 208 lat. A gdy przybyli do Meksyku, minęło jeszcze 28 lat zanim założono miasto i dopiero wtedy weszli i rozpoczęli rachubę od przybycia aż do dziś, co według naszej rachuby było w roku *MIICXXI* [1321] od narodzenia Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Tak że mijają *CCXXII* [222] lata odkąd Meksyk został założony, a razem z epokami, kiedy byli oni w drodze, jest to osiem epok, tych, jakie oni mają, oraz 22 lata i kilka dni, jak to jest pokazane w księdze z ich rachubą, co daje *CCCCXXXVIII* [438] lat odkąd wyruszyli ze swego kraju. I minęło *CLXX* [170] lat odkąd Meksyk jest stolicą królestwa.

To jest najbardziej ścisły rachunek, jaki znaleźliśmy, gdyż pierwsza strona, na której mają oni początek tej rachuby, jest już prawie całkowicie zatarta, tak że z wielkim trudem można odczytać, co jest tam napisane. Figura znajdująca się tu poniżej była narysowana w tej samej księdze³⁵.

Rok dzielą oni, tak jak my, na cztery części: lato, jesień, wiosnę i zimę; każdej z tych pór dawali pięć miesięcy. Połowa roku była deszczowa, od naszego kwietnia do września, i w tym czasie panuje upał. Pozostałe sześć miesięcy jest suchych i zimnych. Plony zbierają oni w listopadzie i grudniu.

Swoje cztery epoki zaczęli liczyć od południa, od [znaku] *tochtli*, i po zakończeniu jednej epoki przechodzili do następnej. A więc, jak długo trwał pierwszy okres, to jest przez trzynaście lat, liczyli 1, 2, 3 itd. lat *tochtli* w danej epoce, a skończywszy ten okres po trzynastu latach przechodzili do [znaku] *acatl* i liczyli znowu 1, 2, 3 lata itd. Od *acatl*, ciągle w tej samej epoce, powracali do *tochtli* i dodawali jeszcze jeden okres, co dawało 52 lata³⁶. I tak stale powracali, jak i my dzisiaj robimy licząc setki [w ra-

³³ W oryg. *Xehutonali*. Podane w tekście tłumaczenie „księga rachuby lat” świadczy, że pełna nazwa powinna brzmieć *xiuhtonalamatl*.

³⁴ W rzeczywistości powyższe wyliczenie daje w sumie 360 dni. Pominiętych zostało 5 dni, które w kalendarzu meksykańskim uzupełniały cykl 18 miesięcy po 20 dni i zwane były *nemontemi*.

³⁵ W manuskrypcie francuskim brak tego rysunku.

³⁶ Objaśnienie sposobu funkcjonowania meksykańskiej rachuby lat jest całkowicie błędne. W rzeczywistości poszczególne lata cyklu oznaczane były za pomocą kombinacji liczb od 1 do 13 oraz znaków *acatl*, *tecpatl*, *calli*, *tochtli*, powtarzających się stale w podanej kolejności. Rachuba mogła rozpoczynać się od dowolnego znaku. Jeśli zaczynała się od 1 *tochtli*, to kolejny rok oznaczony był jako 2 *acatl*, trzeci jako 3 *tecpatl* itd. Po 52 latach ponownie pojawiał się rok 1 *tochtli* i był pierwszym rokiem kolejnego cyklu 52 lat.

mach] tysiąca, odkąd zmarł Pan Nasz, i [gdy] po zakończeniu jednego stulecia rozpoczynamy drugie, dodając to następne stulecie do liczby aż do kolejnej setki. Rachuba ta jest bardzo dokładna i nadal ją zachowują.

Rozdział VI. O TYM, CO SĄDZILI O STWORZENIU ŚWIATA, O SWYCH BOGACH,
O ZNISZCZENIU ŚWIATA I O NIEBIOSACH

Wierzyli Meksykanie oraz wielu ich sąsiadów, że było trzynaście niebios. W pierwszym z nich był bóg zwany Xiuhtecuhtli³⁷, bóg lat. W drugim bogini ziemi *Rontli*³⁸. W trzecim Chalchiuhtlicue³⁹, co znaczy „dom bogini”. W czwartym Tonatiuh⁴⁰, który jest słońcem. W piątym pięciu bogów, każdy innego koloru; z tego powodu zwą się Tonaleque⁴¹. W szóstym Mictlantecuhtli⁴², który jest bogiem piekieł. W siódmym Tonacatecutli i Tonacacihuatl⁴³, dwóch bogów. W ósmym Tlalocantecuhtli⁴⁴, bóg ziemi. W dziewiątym Quetzalcoatl⁴⁵, jeden z głównych bożków; o tym i o innych będziemy mówić dalej. W dziesiątym Tezcatlipoca⁴⁶, także główny bożek. W jedenastym Yohualtecuhli⁴⁷, co znaczy „bóg nocy i ciemności”. W dwunastym Tlahuizcalpantecuhtli⁴⁸, co znaczy „bóg brzasku dnia”. W trzynastym i ostat-

³⁷ W oryg. *Rintenti*. Ta i niektóre inne nazwy bogów podane niżej sprawiają ogromne trudności interpretacyjne. Forma, w jakiej zostały zapisane przez André Theveta, jest całkowicie błędna, już choćby z tego powodu, że w języku náhuatl nie występuje głoska „r”. Pewną pomocą przy ich rozszyfrowywaniu są towarzyszące określenia, jak na przykład w przypadku *Rintenti* „bóg lat”, co pozwala zidentyfikować tę nazwę jako Xiuhtecuhtli. Niektóre przypadki ortografii zastosowanej przez André Theveta omawia bliżej E. de Jonghe.

³⁸ Tak w oryginale. Forma niemożliwa do jednoznacznej interpretacji pomimo wzmianki, iż chodzi o boginię ziemi. E. de Jonghe gotów był uznać, że *Rontli* powstało ze zniekształcenia imienia Couatlicue, po wcześniejszym odrzuceniu końcówki *-cue*. Z kolei w wersji hiszpańskiej, opublikowanej przez A. Ma. Garibaya K., pojawia się bez uzasadnienia (nie znana też z innych źródeł) forma Xiuhtli.

³⁹ W oryg. *Chalcintli*. Znana z innego źródła forma *Chalchiutli* pozwala sądzić, że chodzi tu o boginię wód Chalchiuhtlicue, jednak imię to nie ma znaczenia „dom bogini”, lecz „ta o szmaragdowej spódnicy”.

⁴⁰ W oryg. *Tonatio*.

⁴¹ W oryg. *Tonaleq*.

⁴² W oryg. *Mitlantenti*.

⁴³ W oryg. *Tonacatentli* i *Tonacacimatl*.

⁴⁴ W oryg. *Tlalocatentli*.

⁴⁵ W oryg. *Calconatlansi*. Przyjmuję za E. de Jonghe i A. Ma. Garibayem K., że mamy tu do czynienia ze zniekształceniem pierwotnej formy *Queçalcouatl* lub *Queçalcouatzin*. W dalszych partiach tekstu imię to ma postać *Queçalcoatl*.

⁴⁶ W oryg. *Tezcatlipuca*.

⁴⁷ W oryg. *Yoaltenti*.

⁴⁸ W oryg. *Tlahuizcalpatehutli*.

nim, najwyższym, był bóg zwany Ometeotl⁴⁹, co znaczy „dwóch bogów”, i bogini zwana Omecihuatl⁵⁰, co znaczy „dwie boginie”.

Wierzyli oni, iż poza tymi wszystkimi w każdym z niebios było wielu innych bogów.

Co do stworzenia świata, to jak opowiadają, ich przodkowie powiedzieli im, że świat był raz zniszczony, a ludzie byli stworzeni ze skał. I że podczas pierwszej kreacji bogowie stworzyli cztery słońca pod czterema znakami, jak to jest pokazane w ich księgach.

Pierwsze z nich nazywało się *Chachuich tonajo*⁵¹, to jest jakby „bóg drogocennych kamieni”, i ci, którzy żyli pod tym słońcem, zginęli w potopie, a niektórzy przemienili się w ryby; i wszyscy żywili się rośliną rzeczną zwaną *acicintli*⁵².

Drugie słońce zwało się Chalchiuhtonatiuh⁵³ i ci, którzy żyli w tym czasie, jedli roślinę zwaną *cencocopi*⁵⁴; i wszyscy zginęli spaleni ogniem z nieba, a niektórzy z nich przemienili się w kury, inni w motyle, jeszcze inni w psy.

Trzecie słońce nazywało się Yohualtonatiuh⁵⁵, co znaczy „słońce ciemne albo nocne”. Ci, którzy żyli pod nim, jedli mirrę i żywicę z sosen, których jest wielka obfitość w tym kraju, i ci zginęli z [powodu] trzęsienia ziemi

⁴⁹ W oryg. *Teotli*. Poprawna forma Ometeotl nie oznacza „dwóch bogów”, jak podane jest w tekście, lecz dosłownie „dwa-bóg”, co można rozumieć jako „Bóg Dwoistości” albo „Bóg Dwoisty”, w domyśle – jednoczący w sobie przeciwieństwa, np. pierwiastek męski i żeński, co znalazło wyraz w hipostazowaniu Ometeotla jako Ometecuhtli „Pana Dwoistości” i Omecihuatl „Pani Dwoistości”, Por. Wierciński, 1985-1986.

⁵⁰ W oryg. *Omecinatl*. Poprawne znaczenie – „Pani Dwoistości”.

⁵¹ Tak w oryginale. Być może jest to ta sama nazwa, która w znacznie czytelniejszej postaci przypisana została kolejnemu słońcu, tj. Chalchiuhtonatiuh; można by ją rozumieć jako „Słońce Drogocennych Kamieni”, a więc w sposób zbliżony do podanego w tekście znaczenia. E. de Jonghe słusznie – jak się zdaje – wskazywał na możliwy związek tej nazwy z Chalchiutlicue, boginią wód. W każdym razie w innych źródłach słońce to nosi nazwę Atonatiuh „Słońce Wody”.

⁵² W oryg. *aciantli*. Potwierdzona przez inne źródła forma *acicintli* lub *acecentli* nie ma jasnej etymologii. Tłumaczona jest najczęściej jako „wodna kukurydza”, choć w takim przypadku poprawna forma powinna mieć postać *acintli* (*acentli*). Według innej hipotezy nazwa ta wywodzić by się miała od *cecec* „odżywczy, pożywny, regenerujący”, co łącznie z przeczeniem *a-* dawałoby sens „nie pożywny, nie regenerujące”, por. Moreno de los Arcos, 1967, s. 205 przyp. 35.

⁵³ W oryg. *Chalchiuh tonaiuh*. W związku z tą nazwą por. przyp. 51. Można podejrzewać, iż André Thevet powtórzył omyłkowo tę samą nazwę w odniesieniu do pierwszego i drugiego słońca. W innych źródłach słońce, które zniszczone zostało przez ogień spadający z nieba, nosi nazwę Quiauhtonatiuh „Słońce ognistego deszczu” lub Tletonatiuh „Słońce ognia”.

⁵⁴ W oryg. *centencupi*. *Cencocopi* znaczy dosłownie „prawie kukurydza”, „coś, co naśladuje kukurydzę”.

⁵⁵ W oryg. *Yioanoatiuh*.

i zostali pożarci przez dzikie bestie, zwane przez nich *quinametín*⁵⁶, co znaczy także „giganci”; istnieli oni w Nowej Hiszpanii, o czym opowiemy później.

Czwarte słońce nosiło nazwę Ehecatonatiuh⁵⁷, co znaczy „słońce wiatru”; ci, którzy żyli pod tym słońcem, odżywiali się owocami pochodzącymi z drzewa o nazwie *mizquitl*⁵⁸; jest go bardzo dużo w Nowej Hiszpanii, a Indianie cenią sobie wielce jego owoc i robią z niego chlebki do zabrania w drogę i do przechowywania w ciągu roku; jest to naprawdę dobry owoc. Ci zostali zniszczeni przez burze wiatrów i zmienili się w mały.

Każde z tych słońc trwało tylko 23 lata i natychmiast ginęło.

A pytani o to, jakim sposobem – skoro słońce ginęło razem z ludźmi – wschodziły potem inne słońca i powstawali inni ludzie, odpowiedzieli, że bogowie robili dalsze słońca i ludzi.

Powiadają także, iż przodkowie im mówili, że świat został całkowicie zniszczony przez wodę i tak zatopieni zostali wszyscy ludzie z powodu grzechów, jakie popełnili przeciw bogom; a ponadto, że zstąpili oni do piekła, gdzie dusze były palone i z tego powodu ci, którzy byli stworzeni później, mieli palić ciała [zmarłych] i przechowywać popioły, ponieważ oczekiwali, że Mictlantecuhtli⁵⁹, będący bogiem piekieł, pozwoli im wyjść i że w ten sposób powrócą znowu do życia. Z czego dobrze widać, że diabeł powiedział im jedną prawdę, aby wmówić im tysiąc kłamstw.

Rozdział VII. O DRUGIM STWORZENIU ŚWIATA, CZŁOWIEKA, ZIEMI I WINA

Po zniszczeniu pierwszego świata, jak to przy końcu poprzedniego rozdziału zostało przedstawione, opowiadają oni o stworzeniu drugiego w taki sposób:

Gdy wody przeszły ponad ziemią, na której – jak mówią – nic nie uniknęło zniszczenia, została ona ponownie uporządkowana i wypełniona tym wszystkim, co było potrzebne do użytku człowiekowi, którego bogowie stworzyli później.

Tę ostatnią kreację przypisują Meksykanie bogu Tezcatlipoca oraz drugiemu zwanemu Ehecatl, to jest „wiatr”. Mówią, że zrobili oni niebo w taki sposób.

Istniała bogini imieniem Tlalteotl⁶⁰, która jest samą ziemią; miała ona

⁵⁶ W oryg. *quenamenti*. Słowo *quinametín* oznacza faktycznie „giganci, olbrzymi”, ale porównanie opisu z *Historii Meksyku* z innymi źródłami wskazuje, że doszło tu do przekłamania (najprawdopodobniej) pierwotnego tekstu hiszpańskiego. Giganci byli bowiem istotami żyjącymi podczas trwania tego słońca i oni zostali pożarci przez dzikie bestie, tj. jaguary.

⁵⁷ W oryg. *Ecatonatiuh*.

⁵⁸ Jedno z niewielu słów nahuatlańskich napisanych poprawnie. Drzewo podobne do akacji o strączkowatych owocach, *Prosopis juliflora*.

⁵⁹ W oryg. *Symiltateutl*.

⁶⁰ W oryg. *Tlaltentl*.

według nich postać mężczyzny, inni powiadają, że kobiety. Przez jej usta wszedł bóg Tezcatlipoca, a jego towarzysz, zwany Ehecatlem, wszedł przez pępek i obaj połączyli się w sercu bogini, będącym środkiem ziemi; gdy się połączyli, utworzyli niebo bardzo nisko. Z tego względu przybyło wielu innych bogów, aby pomóc je podnieść w górę, a kiedy zostało ono już umieszczone tam, gdzie jest teraz, kilku z nich pozostało podtrzymując je, żeby nie upadło.

Mówią, że uczyniono to w pierwszym dniu roku, nie wiedzą jednak, jak dawno temu to się stało, choć wydaje się im, że minęło sto epok, o których już mówiliśmy, co stanowi 10 200 lat⁶¹.

W drugim roku inni bogowie, on zwany Citlallatonac⁶², a jego żona Citlalicue⁶³, zrobili gwiazdy.

Także noc, jak mówią, została zrobiona przez innych bogów, Yohualtecuhtli⁶⁴ i jego żonę Yacahuiztli.

Bóg Tlaloc, który jest bogiem wód, zrobił w tym samym roku wodę, deszcz, a ponieważ oni mówią, że chmury wychodzą z gór, nazywają wszystkie góry Tlaloque⁶⁵, to znaczy „panowie”.

Mictlantecuhtli, będący bogiem piekła, utworzył piekło w ósmym roku.

Gdy to wszystko było już zrobione, bogowie Tezcatlipoca i Ehecatl rozmyślali nad stworzeniem człowieka, który by wziął w posiadanie ziemię. I zaraz ów Ehecatl zstąpił do piekła, aby prosić Mictlantecuhtli o popiół ze zmarłych do zrobienia innych ludzi. Bóg piekła dał jedną tylko kość, długą na łokieć, oraz nieco popiołu, ale ledwo mu tę kość dał, mocno tego pożałował, bo była to rzecz, której pożądał bardziej niż wszystkiego co miał, i dlatego ruszył za Ehecatlem, żeby mu kość odebrać. Podczas ucieczki kość upadła wszakże Ehecatlowi na ziemię i połamała się, przez co człowiek powstał mały; albowiem mówią, że ludzie pierwszego świata byli wielcy niczym giganci. Przyniósł zatem resztki kości i popiołu i wszedł do *apaztli*⁶⁶, co oznacza duże gliniane naczynie, skąd wezwał wszystkich pozostałych bogów do stworzenia pierwszego człowieka. Gdy się zbrali, upuścili sobie w ofierze krew z języka i tak rozpoczęli pierwszy dzień tworzenia człowieka, formując mu ciało. On natychmiast się poruszył, a czwartego dnia zrobieni zostali mężczyzna i kobieta. Nie byli oni jednak od razu całkiem dorośli,

⁶¹ Oczywiście błąd, gdyż epoki, o których tu mowa, to cykle 52-letnie.

⁶² W oryg. *Citlaltona*.

⁶³ W oryg. *Citlaline*.

⁶⁴ W oryg. *Yoaltentli*.

⁶⁵ W oryg. *Tlaloqs*. Tlaloque to l. mn. od imienia boga deszczu Tlaloca, o problematycznej etymologii (por. Sullivan, 1974). Jednakże nazwa Tlaloque z pewnością nie znaczy „panowie”. Jak już zauważył E. de Jonghe, musiało tu nastąpić pomylenie ze słowem *tlatoque* „władcy, panowie”.

⁶⁶ W oryg. *paztli*. André Thevet umieścił to słowo w nawiasie, mając być może – jak domyśla się E. de Jonghe – wątpliwości co do jego znaczenia, albowiem przetłumaczył je jako *grand livre* „dużą książkę”; nie rozumiał zapewne użytego w pierwotnym tekście hiszpańskim słowa *lebrillo* oznaczającego glinianą misę. Tekst polski został w tym miejscu poprawiony.

lecz zgodnie z naturalnym biegiem rzeczy. Jak już byli stworzeni, nakarmił ich bóg zwany Xolotl⁶⁷, to znaczy „indyjski kogut”; nakarmił ich on mielonym zbożem, a nie mlekiem.

Nie znają imienia tego pierwszego człowieka, ale mówią, że był stworzony w pewnej jaskini w Tamoanchan⁶⁸, w prowincji Quauhnahuac, zwanej przez Hiszpanów Cuernavaca, w posiadłościach Markiza del Valle⁶⁹.

Po dokonaniu tego wszystkiego, zadowoleni z dzieła bogowie mówili między sobą: „Zaprawdę, człowiek będzie bardzo smutny, jeśli nie uczynimy czegoś, by go rozweselić i żeby nabrał ochoty do życia na ziemi i wychwalał nas, i śpiewał, i tańczył”. Gdy to usłyszał bóg Ehecatl, bóg wiatru, zaczął się zastanawiać, gdzie mógłby znaleźć jakiś napój, aby dać go człowiekowi i sprawić, by się weselił. Rozmyślając o tym, przypomniał sobie o bogini dziewicy imieniem Mayahuel⁷⁰, której strzegła pewna bogini, jej babka, zwana Tzitzimitl⁷¹. Natychmiast poszedł tam, gdzie one były, i zastał je śpiące. Obudził więc dziewczę i rzekł do niej: „Przychodzę, żeby zabrać cię na świat”. Ona od razu przystała na to, toteż zeszli [na ziemię] oboje, a on niósł ją na plecach. I zaraz po przybyciu na ziemię zmienili się oboje w drzewo, które ma dwie gałęzie; jedna z nich nazywa się Quetzalhuexotl⁷², i ta była Ehecatla, a druga Xochicuahuatl⁷³, i ta była dziewicy.

Tymczasem jej babka, która spała, gdy po przebudzeniu się nie znalazła wnuczki, zwołała natychmiast inne boginie, które nazywają się Tzitzimime⁷⁴, i wszystkie zeszły na ziemię szukać Ehecatla. A wtedy właśnie dwie gałęzie drzewa odłączyły się od siebie i stara bogini rozpoznała od razu gałąź dziewicy, chwyciła ją, połamała i dała każdej z pozostałych bogiń po kawałku, a one zjadły je. Lecz gałęzi Ehecatla nie połamały, pozostawiły ją tam; gdy tylko boginie wzniosły się do nieba, powróciła ona do swej pierwotnej postaci Ehecatla, on zaś zebrał kości dziewicy zjedzonej przez boginie, zakopał je i wyrosło z niej [z Mayahuel] drzewo, które oni nazywają *metl*⁷⁵. Z niego wytwarzają Indianie wino, które piją i upijają się nim, choć nie

⁶⁷ W oryg. *Cholutl*. Podane w tekście znaczenie imienia Xolotl – *coq des Indes* „indyjski kogut”, to po prostu indyk zwany w języku náhuatl *huexolotl* (złożone z *huey* „wielki, główny” oraz *xolotl* – słowa o niejasnej etymologii, którego znaczenia odwołują się często do idei bliźniactwa, podwojenia). Na temat związków boga Xolotla z indykiem por. Tibon, 1948.

⁶⁸ Tamoanchan to w mitologii nahuatlańskiej mityczna praojczyzna ludzi. Być może w pierwotnym tekście hiszpańskim była ona sytuowana w jaskini, o której mowa w *Historii Meksyku*, i odnośny fragment zdania miał postać: „w jaskini Tamoanchan”, nie zaś jak w rękopisie André Theveta: „en une caverne en Tamoanchan”.

⁶⁹ To jest Hernána Cortés.

⁷⁰ W oryg. *Mayauetl*.

⁷¹ W oryg. *Cicimitl*.

⁷² W oryg. *Quecalhuexotl*.

⁷³ W oryg. *Choquicauitl*.

⁷⁴ W oryg. *Cicimime*. Forma Tzitzimime jest l. mn. od Tzitzimitl – imienia babki bogini Mayahuel. Nazwą tą określano demoniczne istoty mające pożreć ludzi przy końcu świata.

⁷⁵ Agawa, za boginię której uważano Mayahuel.

jest to spowodowane samym winem, lecz jakimiś korzeniami, zwanymi przez nich *ocpatli*⁷⁶, które do niego dodają.

Przez cztery słońca, o których była już mowa, rozumieli oni cztery wieki, chociaż nie potrafią tego dobrze wyrazić; ale my wyjaśnimy to dalej bardziej dokładnie.

Inni powiadają, że ziemia została stworzona w taki sposób:

Dwóch bogów, Quetzalcoatl⁷⁷ i Tezcatlipoca, opuściło z nieba na dół boginię Tlaltecuhli⁷⁸, która na wszystkich stawach miała pełno oczu i ust, którymi kąsała niczym dzikie zwierzę. A zanim ją opuścili, istniała już woda, lecz nie wiedzą, kto ją stworzył; po niej chodziła ta bogini. Widząc to, bogowie powiedzieli do siebie: „Trzeba zrobić ziemię”. I mówiąc to, zmienili się obaj w dwa wielkie węże, z których jeden pochwycił boginię od prawej ręki aż po lewą nogę, drugi zaś od lewej ręki do prawej nogi, i ścisnęli ją tak, że rozdzieliła się na pół. Z połowy od strony pleców zrobili ziemię, a drugą połowę podnieśli na niebo, czym zawstydziła bardzo innych bogów.

Po dokonaniu tego, aby wynagrodzić owej bogini ziemi krzywdy, jakie dwóch bogów jej wyrządziło, wszyscy bogowie zstąpili pocieszyć ją i nakazali, żeby z niej powstał wszelki owoc potrzebny do życia człowiekowi. I by tak się stało, zrobili z jej włosów drzewa, kwiaty i rośliny, z jej skóry drobną roślinkę i małe kwiatki⁷⁹, z oczu studnie, źródła i małe jaskinie, z ust rzeki i duże jaskinie, z nosa górskie doliny, z pleców góry.

Bogini ta płakała nieraz nocą, pragnąc jeść serca ludzi, i nie chciała zamilknąć, póki ich jej nie dano, nie chciała też wydać owocu, jeśli nie była zraszana krwią ludzi.

Rozdział VIII. O STWORZENIU ŚWIATA WEDŁUG MIESZKAŃCÓW TETZCOCO

Indianie ci twierdzą, że mają również boginię Citlalicue⁸⁰, która wysłała z nieba 1600 swoich synów do miasta zwanego Teotihuacan, w pobliżu Tetzcoco; wyginęli oni zaraz po przybyciu do tego miasta.

Po tym, po upływie 26 lat od stworzenia świata, który przez cały ten czas trwał w strasznych ciemnościach z braku słońca, zebrało się trzech bogów: Tezcatlipoca, Ehecatl oraz bogini Citlalicue, którzy postanowili zrobić słońce, aby oświetlało ziemię.

⁷⁶ W oryg. *ucpatli*. Niezidentyfikowana roślina przyspieszająca fermentację i zwiększająca moc napoju alkoholowego wyrabianego z agawy, zwanego w náhuatl *octli*.

⁷⁷ W oryg. *Calcoatl*.

⁷⁸ W oryg. *Atlatteutli*.

⁷⁹ Możliwe że chodzi tu o tytoń, o którym Gerónimo de Mendieta – korzystający z materiałów Andrésa de Olmos – pisał, iż Indianie uważają go za ciało bogini Cihuacoatl, por. G. de Mendieta, *op. cit.*, t. I, Lib. II, cap. XIX, s. 118.

⁸⁰ W oryg. *citlaline*.

W tym samym czasie istniał inny bóg, o imieniu Piltzintecuhtli⁸¹, i jego żona nazywająca się Xochiquetzal⁸². Mieli oni syna zwanego Xochipilli⁸³ i drugiego, który nie był ich, ale go wychowywali, i ten nazywał się Nanahuaton⁸⁴. Jego ojciec miał na imię Izpatl⁸⁵, a matka Cozcamiauh⁸⁶ i przybierali oni ciało i postać ludzką, kiedy im się podobało.

Kiedy więc bogowie zapragnęli zrobić słońce, wszyscy, ci wymienieni oraz inni, odbyli pokutę, aby móc być godnym zostania słońcem i ofiarowali trzem wielkim bogom drogocenne perły, kadzidło i inne bardzo cenne rzeczy. Jedynie Nanahuaton, jako że był biedny, nie miał nic do ofiarowania, dokonywał tylko ofiary z samego siebie przy użyciu kolca, kłując się po wielokroć i ofiarowując to, co mógł posiadać w swej biedzie. Przyłączył się do swych braci i rozpalił przed bogami duży ogień, a ci powiedzieli, że ten, kto rzuci się w ogień, będzie słońcem. Wtedy Nanahuaton skoczył w ogień magicznym sposobem, w czym był bardzo biegły; i udał się wówczas do piekła i przyniósł stamtąd wiele cennych rzeczy i został wybrany, aby był słońcem.

Rozdział IX. O STWORZENIU ŚWIATA WEDŁUG MIESZKAŃCÓW PROWINCJI CHALCO

W innej prowincji, zwanej Chalco, opowiadają, że woda była pierwszą przyczyną świata, ale także oni nie wiedzą, kto ją stworzył. I że zstąpiło z nieba kilku bogów o imionach Cemecatli⁸⁷, Tezcatlipoca, Chiconahui Ehecattl⁸⁸, wszyscy synowie Citlalicue⁸⁹, bogini gwiazd, która jak mówią zrobiła gwiazdy, słońce i księżyc; a ci bogowie, jej synowie, stworzyli człowieka, nie wiedzą jednak, w którym roku to było.

Mówią ponadto, że jest dziewięć niebios, lecz nie wiedzą, gdzie znajduje się słońce, ani księżyc, ani gwiazdy, ani bogowie.

⁸¹ W oryg. *pilciutentli*.

⁸² W oryg. *Chuquiquecal*.

⁸³ W oryg. *Choquipili*.

⁸⁴ W oryg. *Nanauaton*.

⁸⁵ Tak w oryginale. Imię nie znane z innych źródeł. E. de Jonghe dopatrywał się w nim zniekształcenia ogólnej nazwy roślin leczniczych (*itzpatli* lub *ixpatli*), co – jego zdaniem – identyfikowałoby ojca Nanahuatona jako czarownika. W wersji hiszpańskiej *Historii Meksyku* imię zmienione zostało na *Itzpapatl*, bez uzasadnienia.

⁸⁶ W oryg. *Cuzcamianh*.

⁸⁷ Tak w oryginale. Nie wykluczone, iż imię to należy interpretować jako imię kalendarzowe Ce Ehecattl „1-Wiatr”, jak sugerował E. de Jonghe.

⁸⁸ W oryg. *Chiconahui et Ehecattl*, ale już E. de Jonghe wskazał, że chodzi tu bez wątpliwości o jedno imię typu kalendarzowego Chiconahui Ehecattl „9-Wiatr”.

⁸⁹ W oryg. *Atlatime*. Określenie „bogini gwiazd” świadczy, że ta mocno zniekształcona forma powinna być interpretowana jako Citlalicue. W wersji hiszpańskiej opublikowanej przez A. Ma. Garibaya K. podano „Atlalicue lub Citlalicue”.

Ziarno, które oni jedzą, nazywa się kukurydza⁹⁰ i powstało w taki sposób:

Wszyscy bogowie zeszli do jaskini, gdzie bóg zwany Piltzintecuhtli⁹¹ spał z boginią imieniem Xochiquetzal⁹², z której narodził się bóg zwany Cinteotl⁹³. Ten wszedł pod ziemię i z jego włosów wyrosła bawełna, z jednego ucha [powstały] bardzo dobre nasiona, które oni chętnie jedzą, zwane *sancilhquez*⁹⁴, z drugiego [ucha] jakieś inne, z nosa jeszcze inne nasiona, zwane *chia*⁹⁵, które są dobre do picia w letniej porze; z palców wyrósł owoc, zwany *camotli*⁹⁶, który jest jak rzepa, bardzo dobry owoc; z paznokci inna odmiana wysokiej kukurydzy⁹⁷, to jest zboża, które oni teraz jedzą; a z reszty jego ciała wyrosło wiele innych owoców, które ludzie zbierają i sieją. I dlatego bóg ten był miłowany przez innych bogów i nazywano go Tlazopilli⁹⁸, to znaczy „umiłowany pan”.

Czas już teraz dowiedzieć się, kim był ów Tezcatlipoca, o którym Indianie tak wiele opowiadają, a i my z tego powodu tak często o nim mówimy.

Imię to składa się z trzech [słów]: *tezcatl*, co znaczy „zwierciadło”, *tlepuca* złożonego z kolei z *tletl*, co znaczy „światło”, i *puctli* – „dym”⁹⁹; z nich wszystkich złożone zostało to imię Tezcatlipoca i dlatego powiadają, że nosił on zawsze przy sobie silnie błyszczące zwierciadło i że dymiło ono z powodu kadzidła oraz pachnidła, które w nim nosił.

Powiadają też, że bóg ten stworzył wiatr, który ukazał się jako czarna postać z wielkim kołcem całym okrwawionym na znak ofiary. Wtedy bóg Tezcatlipoca rzekł do niego: „Wietrze, pójdz przez morze do domu słońca, które ma wokół siebie wielu muzyków i trębaczy, usługujących mu i śpiewających. Jest wśród nich kilku o trzech nogach, inni mają uszy tak wielkie, że zakrywają im one całe ciało. Gdy dotrzesz na skraj wody, zawołasz

⁹⁰ W oryg. *maíz*. Słowo *maíz*, pochodzące z języka Indian antylskich, upowszechnione zostało przez Hiszpanów jako nazwa kukurydzy zwanej w náhuatl *cintli* (*centli*).

⁹¹ W oryg. *Pieciutentli*.

⁹² W oryg. *Choquijceli*.

⁹³ W oryg. *Ciutentli*.

⁹⁴ Tak w oryginale. Słowo w sposób ewidentny zniekształcone i chyba niemożliwe do identyfikacji. E. de Jonghe dopatrywał się w nim nazwy *catateztl*, natomiast Á. Ma. Garibay K. – *huazontli*, nie wykluczając jednak całkowicie propozycji swego poprzednika.

⁹⁵ Tak w oryginale; z nahuatlańskiego *chian* – odmiana szalwi.

⁹⁶ W oryg. *camotl*. Batat (*Ipomoea batatas*).

⁹⁷ Mimo iż we wstępie do tego akapitu zapowiada się wyjaśnienie genezy kukurydzy, a wzmianka o „innej odmianie wysokiej kukurydzy” sugeruje, że wcześniej była już mowa o jej odmianach, tekst nie wspomina więcej o tej roślinie.

⁹⁸ W oryg. *Tlacopili*.

⁹⁹ Etymologia imienia Tezcatlipoca nie jest całkowicie jasna. Interpretacja podana w tekście zakłada oboczność form Tezcatlipoca/Tezcatlepuca „Błyszczące (płonące) zwierciadło, które dymi”. Jednakże człon *-tli-* bywa też wywodzony od *tlilli* lub *tliltic* „czarny”, co daje asumpt do tłumaczenia „Dym czarnego zwierciadła”. Najczęściej imię to tłumaczy się jako „Dymiące Zwierciadło”.

moje wnuki: Acapachtli¹⁰⁰, to jest żółwia, Acihuatl¹⁰¹, to jest półkobietę, półrybę, oraz Atlicipactli¹⁰², to jest wieloryba, i powiesz im, żeby utworzyli z siebie most, abyś mógł przejść. I przyprowadzisz mi z domu słońca muzyków z instrumentami, by oddać im cześć”. Powiedziawszy to, odszedł i więcej go nie widziano.

Wtedy bóg wiatru poszedł na skraj wody, wywołał ich imiona, a oni niezwłocznie przybyli i utworzyli z siebie most, po którym on przeszedł. Słońce, widząc że nadchodzi, rzekło do swych muzyków: „Oto zbliża się nieszczęsny; niechaj nikt mu nie odpowiada, bo kto mu odpowie, pójdzie z nim”. Owi muzycy mieli odzienie w czterech kolorach: białym, czerwonym, żółtym i zielonym.

Gdy bóg wiatru tam dotarł, przywołał ich śpiewem, na co natychmiast odpowiedział jeden z nich i odszedł wraz z nim zabierając muzykę. Jest to ta, którą wykonują teraz podczas tańców na cześć swoich bogów, tak jak my to czynimy przy użyciu organów.

Mówią oni również, że Tezcatlipoca ukazywał się im w postaci małpy i mówił przez plecy. Innymi razy w postaci ptaka, który uderzając skrzydłami czynił wielki hałas i budził śpiących, kiedy chciał do nich przemówić. I tak przekonywał ich, o czym opowiemy szerzej w dalszym ciągu naszej historii, do składania mu ofiar. Chciał bowiem, żeby byli oni okrutni, i cieszył się ludzką krwią, a ofiarę taką spełniali otwierając żywym jeszcze niewolnikom klatkę piersiową, wrywając serce i dając mu je do zjedzenia zanim umarło. Tego zaś, kto lepiej dokonywał tej ofiary, uważali za lepszego i bardziej godnego czci kapłana.

Rozdział X. O BOŻKU ZWANYM QUETZALCOATL, O JEGO POCHODZENIU, CZYNACH I CZASIE JEGO PANOWANIA

W historiach tego dzikiego ludu powiada się, że istniał bóg imieniem Camaxtli¹⁰³, który pojął za żonę boginię o imieniu Chimalma i miała ona z nim dzieci, jedno spośród których nosiło imię Quetzalcoatl. Urodził się

¹⁰⁰ W oryg. *Esacapachtli*. E. de Jonghe proponuje odczytanie tego słowa jako *Acatapachtli* (*acatl* „trzcina”, *tapachtli* „mięczak rzeczny lub morski”) podejrzewając, iż forma podana w tekście powstała z fałszywego odczytania hiszpańskiego zdania „la tortuga que es acatapachtli”. Á. Ma. Garibay K. podaje natomiast *Acapachtli* dodając: »tal vez por acatapachtli, o sea „concha acañada”«. Jeżeli zauważymy, iż de Jonghe najwyraźniej przeinterpretował formę podaną w tekście (hipotetyczne hiszpańskie zdanie powinno bowiem brzmieć raczej: „la tortuga que es acapachtli”), wówczas nazwa zaproponowana przez Garibaya wydaje się trafniejsza. Tym bardziej że podobną formę *acapectli* notuje słownik Alonsa de Molina w znaczeniu „plecionka z trzciny lub tratwa do przebywania rzeki”, por. Molina, 1977, s. 1 v.

¹⁰¹ W oryg. *Acilmatl*. Nahuatląskie *acihuatl* (*atl* „woda”, *cihuatl* „kobieta”) oznacza dosłownie „wodna kobieta”.

¹⁰² W oryg. *Alticipatli*. Możliwe jest dwojaki odczytanie tej formy: *acipactli* (*atl* „woda”, *cipactli* „krokodyl, kajman”) lub *atlicipactli* (*atl* „woda”, *i-* „jej”, *cipactli* „krokodyl, kajman”), dosłownie „wodny kajman”.

¹⁰³ W oryg. *Camachtli*.

on w Michatlahco¹⁰⁴, a ponieważ matka zmarła przy jego porodzie, został oddany dziadkowi i babce, którzy go wychowywali.

Gdy już dorósł, odesłano go do ojca; jednak z powodu wielkiej miłości, jaką darzył go ojciec, jego bracia byli tak zazdrośni, że postanowili go zabić. Aby to uczynić, wysłali go podstępnie na wielką skałę zwaną Tlachinoltepec¹⁰⁵, co znaczy „skała, na której dokonuje się spalenia”. Tam go pozostawili, zeszli na dół i patrzyli na ogień płonący wokół skały. Ale Quetzalcoatl wsunął się do dziury, która była w skałe, i bracia odeszli myśląc, że zginął. Jednak kiedy się oddalili, on wyszedł ze skały z łukiem i strzałami, strzelił do jakiegoś zwierzęcia i zabił je. I zarzuciwszy je sobie na plecy, zaniósł do swego ojca. Przybył wcześniej niż jego bracia i dał zwierzę ojcu. A gdy przyszli bracia, zdumieli się na jego widok i postanowili zabić go w inny sposób.

Umieścili go zatem na drzewie mówiąc, żeby strzelał stamtąd do ptaków, a gdy był już na drzewie zaczęli ciskać weń strzały; on zaś, jako że był sprytny, spadł na ziemię udając martwego. Widząc to, jego bracia udali się do domu; kiedy odeszli, Quetzalcoatl podniósł się, zabił królika i zaniósł go swemu ojcu, zanim jeszcze przybyli jego bracia.

Ojciec, podejrzewając co chcieli z nim zrobić bracia, zapytał, gdzie są jego bracia. On mu odrzekł, że już nadchodzą i opuścił ojca odchodząc do innego domu. Tymczasem przyszli bracia i ojciec spytał ich, gdzie jest ich brat; oni odparli, że zaraz przyjdzie. Wtedy złąjął ich za to, że chcieli zabić brata; a oni, rozgniewani tym, postanowili zabić także swego ojca. Uczynili to, zabierając go na pewną górę.

Po zabiciu go odszukali Quetzalcoatla i wmówili mu, że ojciec przemienił się w skałę, przekonując go zarazem, by poświęcił tej skałe i złożył w ofierze coś takiego, jak lwy, tygrysy, orły, drobne zwierzęta i motyle, aby mieć okazję do zabicia go, ponieważ on nie mógłby znaleźć tych zwierząt. A gdy nie chciał ich usłuchać, chcieli go zabić, lecz on wymknął się im, wspiął się na drzewo albo, co bardziej zasługuje na wiarę, na tęże skałę i ciskając strzały zabił ich wszystkich.

Po tym przybyli z honorami poszukujący go poddani, którzy bardzo go miłowali, i wzięwszy głowy jego braci, opróżnili ich czaszki i zrobili z nich naczynia do picia; i bezzwłocznie wyruszyli stamtąd i przybyli na ziemię Meksyku. Kilka dni przebywał [Quetzalcoatl] w wiosce zwanej Tulantzinco¹⁰⁶, a stamtąd udał się do Tula, gdzie wtedy nie wiadano jeszcze; co to jest składanie ofiar; i tam, ponieważ przyniósł zwyczaj składania ofiar, uznano go za boga. Nauczył on ich wielu pożytecznych rzeczy, [wznoszenia] świątyń dla niego i innych rzeczy; i przez 160 lat był bogiem tego kraju.

¹⁰⁴ W oryg. *Nichatlanco*. Por. interesującą próbę zlokalizowania miejsca urodzenia Quetzalcoatla w wąwozie Michatlahco w pobliżu Amatlán w stanie Morelos, Dubernard Chauveau, 1982.

¹⁰⁵ W oryg. *Chalchinoltepetl*.

¹⁰⁶ W oryg. *Tulancingo*.

Rozdział XI. O PRZYBYCIU TEZCATLIPOCA DO TULA I O TYM,
JAK ZMUSIŁ QUETZALCOATLA DO UCIECZKI

Quetzalcoatl żył w Tula w wielkim dostatku, czczony jako bóg, lecz jako że prawdy nie da się zbyt długo zataić doszło do tego, że przybył do Tula inny bóg, Tezcatlipoca, o którym mówiliśmy już wcześniej. Ten, gdy tylko się pojawił, z zazdrości, jaką czuł względem Quetzalcoatla, usiłował zaszkodzić ludziom z Tula, ażeby i jego czcili razem z Quetzalcoatlem.

Wszedł do Tula jako biedak i przybierając co chwilę odmienną postać straszył mieszkańców Tula oraz Quetzalcoatla, bo choć i on był diabłem, jak tamten, to jednak zawsze jedne diabły są potężniejsze od innych; albowiem powstały one z aniołów, a skoro jedne anioły są potężniejsze od drugich, to także diabły. Tak więc ów Quetzalcoatl był słabszy niż Tezcatlipoca i dlatego obawiał się go.

I pewnego dnia Tezcatlipoca poszedł do świątyni Quetzalcoatla. Było tam wiele sług strzegących ołtarza, gdzie znajdowała się podobizna Quetzalcoatla oraz zwierciadło, które Indianie bardzo cenili, albowiem – jak im kazał wierzyć Quetzalcoatl – dzięki temu zwierciadłu zawsze miały padać deszcze, ilekroć ich potrzebowali, i jeśli go prosili za pośrednictwem zwierciadła, on im je dawał. Kiedy więc wszedł Tezcatlipoca do świątyni, natknął się na uśpione strażę i poszedł wprost do ołtarza, ukradł zwierciadło i ukrył je pod pałacem, gdzie spali strażnicy; a zrobiwszy to, odszedł.

Gdy strażnicy się obudzili i nie znaleźli zwierciadła, z wielkim smutkiem zaczęli go szukać. Tezcatlipoca zaś spotkał na swej drodze starą kobietę i rzekł do niej: „Idź do świątyni i powiedz strażnikom, że to, czego szukają, jest pod ich pałacem, a będziesz przez nich lubiana”. Staruszka tak też uczyniła.

Tymczasem Tezcatlipoca przemieniał się w postaci różnych zwierząt i potworów, starając się przerazić ludzi. Obciął sobie także włosy, czego Indianie nigdy dotąd nie widzieli. I poszedł [znowu] do świątyni Quetzalcoatla, zniszczył jego statuetkę, łamiąc ją i ciskając o ziemię, a przybierając różne postaci przeraził jego sługi i wszystkich mieszkańców Tula, którzy widząc to odchodzili i opuszczali miasto. Także Quetzalcoatl widząc to bał się i uciekł z kilkoma ze swych sług, z czego Tezcatlipoca był bardzo zadowolony.

Quetzalcoatl poszedł stamtąd do Tenayucan¹⁰⁷ i przebywał tam jakiś czas. A stamtąd poszedł do Culhuacan¹⁰⁸, gdzie również przebywał dłuższy czas, lecz i teraz nie wiedzą jak długo. Stamtąd, po przejściu gór, udał się do Quauhquechollan¹⁰⁹, wystawił świątynię i ołtarz dla siebie i był czczony jako bóg, i nie było innych tylko on. Przebywał tam 290 lat i pozostawił władzę imieniem Matlalxochitl¹¹⁰. I poszedł do Cholula¹¹¹, gdzie przebywał

¹⁰⁷ W oryg. *Tenacua*.

¹⁰⁸ W oryg. *Cullinacan*.

¹⁰⁹ W oryg. *Quantiquechula*.

¹¹⁰ W oryg. *Maclalchochitl*.

¹¹¹ W oryg. *Acholula*.

160 lat; tam wzniesiono mu wspaniałą świątynię, z której pozostała jeszcze duża część, gdyż była solidnie zbudowana i piękna, a wzniesli ją giganci, o czym będziemy mówić później.

Stamtąd poszedł do Cempoallan¹¹², głównego miasta nad Morzem Hiszpańskim, dokąd najpierw przybył markiz Don [Hernán] Cortés, kiedy wkroczył do tego kraju. Ale teraz jest [to miasto] całkowicie zrujnowane przez Hiszpanów, podobnie jak to zrobili z wieloma innymi. W mieście tym przebywał [Quetzalcoatl] przez 260 lat i aż do tego miejsca ścigał go Tezcatlipoca.

Widząc, że ów Tezcatlipoca tak go prześladowuje, poszedł na pustynię, wypuścił strzałę w drzewo i rzucił się na brzechwę strzały, i tak umarł. Jego śludzy zabrali go i spalili; stąd pozostał zwyczaj palenia zwłok. Powiadają, że z dymu, jaki powstał z jego ciała, utworzona została wielka gwiazda, która nazywa się Gwiazdą Wieczorną¹¹³.

Ten Quetzalcoatl nigdy nie miał żony ani dzieci.

Inni mówią, że kiedy miał on umrzeć, udał się do miejsca...

LITERATURA

Baudot Georges

1976 *Fray Andrés de Olmos y su Tratado de los Pecados Mortales en lengua náhuatl*, „Estudios de Cultura Náhuatl”, t. XII, s. 33-59.

1979 *Tratado de hechicerías y sortilegios de Fray Andrés de Olmos*. Edición del texto náhuatl con traducción y notas en francés, México.

1983 *Utopía e historia en México. Los primeros cronistas de la civilización mexicana (1520-1569)*, trad. del francés por Vicente González Loscertales, Madrid.

Dubernard Chaveau, J.

1982 *¿Quetzalcoatl en Amatlán (Morelos)?*, „Estudios de Cultura Náhuatl”, t. XV, s. 209-217.

Frankowska Maria

1966 *Zadania i potrzeby polskiej amerykanistyki w zakresie etnografii*, „Etnografia Polska”, t. X, s. 237-252.

Garibay K. Ángel Ma.

1971 *Historia de la literatura náhuatl*, México, t. I-II.

Gibson Charles, Glass John B.

1975 *A Census of Middle American Prose Manuscripts in the Native Historical Tradition*, [w:] *Handbook of Middle American Indians*, ed. Robert Wauchope, vol. 15: *Guide to Ethnohistorical Sources*, Part 4, Austin, s. 322-400.

Histoyre

1961 *Histoyre du Mechique*. Retraducción del francés por Joaquín Meade, notas de Wigberto Jiménez Moreno, „Memorias de la Academia Mexicana de la Historia”, t. XX, núm. 2, s. 183-210.

Jonghe Edouard de

1905 *Histoyre du Mechique. Manuscrit français inédit du XVI^e siècle*, „Journal de la Société des Américanistes de Paris”, N. S., t. II, s. 1-41.

¹¹² W oryg. *Cempoala*.

¹¹³ W oryg. *Hesper*. Mowa o planecie Wenus widocznej po zachodzie słońca.

Kašpar Oldřich

1980 *Nový Svět v české a evropské literatuře 16.-19. století*, Praha (1983).

León-Portilla Miguel

1983 *Un texto inédito de Salvador Toscano: Libros cosmogónicos del México antiguo*, presentación y notas de Miguel León-Portilla, „Estudios de Cultura Náhuatl”, t. XVI, s. 327-347.

Manrique Castaneda L.

1982 *Fray Andrés de Olmos: Notas críticas sobre su obra lingüística*, „Estudios de Cultura Náhuatl”, t. XV, s. 27-35.

Mendieta Gerónimo de

1945 *Historia eclesiástica indiana*, México, t. I-IV.

Molina Alonso de

1977 *Vocabulario en lengua castellana y mexicana y mexicana y castellana*, México.

Moreno de los Arcos Roberto

1967 *Los cinco soles cosmogónicos*, „Estudios de Cultura Náhuatl”, t. VII, s. 183-210.

Olmos Andrés de

1875 *Grammaire de la langue náhuatl ou mexicaine*, ed. par Rémi Siméon, Paris.

Pilling James C.

1895 *The writings of Padre Andrés de Olmos in the languages of Mexico*, „American Anthropologist”, vol. 8, n^o 1, s. 43-60.

Sullivan Thelma D.

1974 *Tlaloc: A new etymological interpretation of the God's name and what it reveals of his essence and nature*, [w:] *Atti del XL Congresso Internazionale degli Americanisti, Roma-Genova, 3-10 Settembre 1972*, Tilgher-Genova, t. II, s. 213-219.

Tello Antonio

1973 *Cronica Miscelanea de la Sancta Provincia de Xalisco. Libro segundo*, Guadalajara, t. I-II.

Teogonia

1979 *Teogonia e historia de los mexicanos. Tres opúsculos del siglo XVI*, ed. Ángel Ma. Garibay K., México.

Tibon Gautier

1948 *Le nom mexicain du dindon et ses rapports avec la mythologie nahuatl*, [w:] *Actes du XXVIII^e Congrès International des Américanistes (Paris 1947)*, Paris, s. 529-547.

Tomicki Ryszard

1982 *Sobre la semántica de tres mitos aztecas*, „Ethnologia Polona”, t. 8 (1984), s. 171-182.

1984 *Elementy kultury duchowej Indian Nahua z 2 połowy XVI w.: Krótka relacja o bogach i obrzędach z czasów pogaństwa Pedra Ponce de León*, „Etnografia Polska”, t. XXVIII, z. 2, s. 111-135.

1985a *Struktura epok świata w mitologii nahuatlańskiej. Nowa interpretacja wersji z Histoyre du Mechique, Leyenda de los Soles i Historia de los mexicanos por sus pinturas*, „Etnografia Polska”, t. XXIX, z. 2, s. 107-134.

1985b *Estructura de las épocas del mundo en la mitología náhuatl: el problema de la llamada versión canónica de Tenochtitlan*, „Ethnologia Polona”, t. 11 (1986), s. 45-73.

1987 *Fecha de redacción de la Histoyre du Mechique y otros datos cronológicos según los cálculos contenidos en el capítulo V de la misma*, „Estudios Latinoamericanos”, t. 11.

Torquemada Juan de

1975 *Monarquía Indiana*, México, t. I-III.

Wierciński Andrzej

1985-1986 *Ometeotl – concepción de la deidad suprema en el México prehispánico*, „Estudios Latinoamericanos”, t. 10, s. 9-32.

Ryszard Tomicki

SOURCES FOR THE HISTORY OF PRE-SPANISH MEXICO
I. THE HISTORY OF MEXICO (1548?)

In the paper the author presents the Polish translation of a source known as *Histoyre du Mechique* which was published for the first time by Edouard de Jonghe in 1905. The author of the Polish translation introduced it with a preface discussing the former researches aiming to discover the authorship of the source and the probable time when it might have been written. Basing on own analyses published in "Estudios Latinoamericanos" (Warszawa) vol. II: 1987 the author suggests that *Histoyre du Mechique* might have been written in 1548 or 1547. In the notes to the text quoted verbatim the explanations of the nahuatl terms have been given as well as some remarks concerning certain problems of interpretation of *Histoyre du Mechique*.

Translated by Anna Kuczyńska-Skrzypek